Nr. 284. Środa, 13 Grudnia 1882. Rok 72.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkurazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4. Rue Clément 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Najjaśn. Pan przybył 11 b. m. rano z Gödöllö do Wiednia.

Tegoroczne złe zbiory w roślinach pastewnych dla bydła dały się w Tyrolu czuć osobliwie w okolicach powodziami dotkniętych, wskutek czego tamtejsi gospodarze zmuszeni są stan bydła więcej niż o trzecią część zmniejszyć, zwłaszcza że jesienne jarmarki na bydło, zwyczajnie bardzo licznie uczęszczane, z powodu trudnej komunikacyi albo całkiem się nie odbywają, albo ze strony kupców bardzo słabo są uczęszczane.

Z tego też powodu jest w Tyrolu, a zwłaszcza w dolinie Puster, do nabycia bydło opasowe i bydło doborowe dla przychowku w wielkiej ilości po cenach nadzwyczaj przystępnych. Wszelkich potrzebnych wyjaśnień co do warunków zakupna bydła w Tyrolu można zasięgnąć bezpośrednio u przewodniczących powiatowych Towarzystw gospodarczych w Bruneck, Welsberg, Sillian i Lienz.

Co się w myśl reskryptu wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 1 listopada 1882 l. 15509 do powszechnej podaje wiadomości.

Lwów dnia 30 listopada 1882.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 13 grudnia.

Czy po sobotnich skandalach sejm węgierski musi jeszcze więcej się zniżyć, aby stał się prawdziwą karykaturą parlamentu? Jeżeli takie pytanie stawia organ peszteński, odznaczający się zawsze gorącym patryotyzmem i redagowany przez jednego z najznakomitszych posłów, dr. Falka, to już niezawodnie skandal sobotni przekroczyć musiał wszelką a wszelką miarę. Tak było rzeczywiście, bo wyrazu, jakiego użył poseł Rohonczy dla napiętnowania wrzekomych nadużyć przy regulacyi Cisy, kierując go wprost do osoby obecnego w Izbie sekretarza stanu Hieronymiego, powtórzyć niewypada nawet w szpaltach dziennikarskich. Takich wyrazów nie używa się w cokolwiek przyzwoitszej polemice dziennikarskiej, a cóż dopiero powiedzieć, jeżeli one padły w sejmie, tem gronie wybrańców całego narodu, z ust jednego z takich wybrańców, z miejsca, które prawo zasłania nietykalnością wobec sądowej interwencyi. Obaj zapaśnicy zmierzyli się w pojedynku, który wypadł bardzo szczęśliwie. Ani poseł, ani sekretarz stanu nie poniósł szwanku, ale powaga sejmu otrzymała cios dotkliwy, którego taki łagodny środek jak wezwanie do porządku dziennego pewnie nie sparaliżuje. Naruszenie powagi sejmu w sposób tak brutalny stanowi niezawodnie akt demoralizujący w oczach ogółu, bo jakżeż potem gorszyć się można krwawemi ekscesami w wyborach, jeżeli posłowie nie umieją uszanowac najprostszych prawideł przyzwoitości? Jest to symptom bardzo smutny i przykry nawet dla mniej inteligentnego ogółu, z wyjątkiem tych jednostek, które swawolę i ekscesa uważają za naturalny produkt ożywionego ruchu politycznego lub za wyraz wolności politycznej. Bywały dawniej skandale w sejmie węgierskim, ale w innym rodzaju. Nadużywano mianowicie wolności mówienia aż do ostatecznej przesady, ale tak się pewnie nikt nie zapomniał jak poseł Rohonczy, dopóki na ławach poselskich samą obecnością swoją salwowały powagę Izby takie osobistości jak Deak po jednej a obecny naczelnik rządu Tisza po drugiej stronie Izby.

Już to sobotnie posiedzenie sejmu węgierskiego obfitowało w przykre niespodzianki, gdyż obok owego zajścia skandalicznego między Rohonczym a Hieronymim zaszła inna scena nierównie przyzwoitsza, ale pod względem politycznym w każdym razie znacząca. Jeden z dawnych członków połączonej opozycyi, obecnie zaś członek stronnictwa liberalnego, Lukacz, został w sposób gwałtowny skarcony przez koryfeusza opuszczonego stronnictwa Szilagyiego. Napadnięty bronił się równie energicznie, a chociaż nie przyszło do wymiany takich wyrazów, po których jak Hieronymiemu nie pozostawałaby inna droga jak tylko wyzwanie przeciwnika, to jednak powiedziano sobie za wiele przykrych rzeczy. Najgorzej wyszła na tem owa połączona opozycya, bo nazwany renegatem Lukacz odsądził ją od wszelkiego programu, nawet od wszelkiej myśli politycznej. Za ostro opiewał zarzut, ale że w nim mieści się wiele prawdy, to pewna. Połączona opozycya niedomaga od pierwszej chwili na brak jasno sformułowanych dążności. Ani w parlamencie, ani wśród wyborów nie powiedzieli twórcy i kierownicy tej opozycyi, czego właściwie chcą i jakiemi drogami do celu zmierzać myślą. Z tego powodu uważani są tylko za zwyczajnych malkontentów, wdzierających się do władzy, a niezdolnych do jej zdobycia. Wielka to szkoda dla Węgier, że tak niezdrowy rozstrój ubezwładnia wiele sił znamienitych. Połączona opozycya bowiem posiada w swojem gronie świetnych mowców, znamienitych prawników i użytecznych ustawodawców. Zanosiło się już niedawno na powrót malkontentów do stronnictwa liberalnego, ale nadzieja zawiodła. A tylko ta droga zawiodłaby opozycyę do celu właściwego, t. j. do udziału w rządach, na czem Węgry pewnie dobrzeby wyszły. Wśród dzisiejszych stosunków bowiem skandale podkopujące powagę sejmu mogą się stać chlebem powszednim.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 11 grudnia.

(*R.*) Skończyła się dyskusya ogólna o noweli przemysłowej. Izba prawie jednomyślnie przyjęła projekt komisyi za podstawę szczegółowych obrad. Komplet jednak nie był bardzo liczny, bo wielu posłów, przeciwnych tej noweli, wyszło z sali, usuwając się od głosowania ze względu na solidarność klubową. Z ławy rządowej nikt głosu nie zabierał. Rząd pierwotnie życzył sobie, żeby cała ustawa przemysłowa w jednolitym duchu przerobioną została, kiedy napotkane trudności zniewoliły komisyę do tego, iż poprzestała na przerobieniu niektórych tylko rozdziałów ustawy; rząd przystał na to, nie chcąc przeszkadzać częściowej przynajmniej poprawie obecnych stosunków, ale jak to widzieliście z przemówienia br. Pina, rząd swego przekonania nie zmienił. Weszły też do projektu komisyjnego niektóre postanowienia, których nie było w pierwotnem przedłożeniu rządowem. Rząd nie ma powodu ujmować się gorąco za tem, co nie wyszło z jego inicyatywy i pozostawił obronę projektu samym jego bezpośrednim autorom. Dopiero przy rozprawie szczegółowej, gdyby stawiano poprawki wręcz myśli rządowej przeciwne, rząd może uznać potrzebę wystąpienia przeciw nim, o ileby o-

---

BALLADY MICKIEWICZA.

I.

Do okresu twórczości Mickiewicza, którym się obecnie zajmujemy, oprócz poezyi filareckiej należy wszystko, co zawiera w sobie pierwszy tomik poezyi edycyi wileńskiej z 1822 r., mianowicie rozprawa o poezyi romantycznej, ballady i romanse: *Pierwiosnek*, *Romantyczność*, *Switeź*, *Switezianka*, *Rybka*, *Powrót taty*, *Kurhanek Maryli*, *Do przyjaciół*, *To lubię*, *Rękawiczka*, *Pani Twardowska*, *Tukaj*, *Lilie*, *Dudarz*, *Hymn do N. P. Maryi*, *Warcaby* i sonet *Przypomnienie*. Tylko wiersz p. t. *Żeglarz* umieszczony w tym tomiku odnosi się do następnego okresu, do okresu *Dziadów*, zaś *Dudarz* stanowi jakby przejście od jednego okresu do drugiego.

Rozprawa o poezyi romantycznej pod względem chronologicznym należy również do następnego okresu, prawdopodobnie bowiem pisaną była na niedługo przed podaniem do druku ballad, do których przedmowę stanowiła, a które wyszły na świat w czerwcu 1822. Że jednak właśnie stanowi przedmowę do ballad, że ściśle jest z niemi związaną, że daje zresztą rezultat estetycznych rozmyślań Mickiewicza w poprzedzającym okresie (1818—21), uważam za stosowne powiedzieć o niej słów kilka już tu, przed rozważaniem ballad.

Już padły były, jak wiemy, pierwsze strzały polemiczne w sporze zwolenników romantyzmu z klasykami, ale nie było jeszcze wyraźnie uformowanych obozów. O romantyczności znanej przeważnie ze słyszenia, miano najdziwaczniejsze pojęcia. Nie rozjaśniły ich dostatecznie ani rozprawa Brodzińskiego, ani uwagi Borowskiego, tem mniej niepowołany głos Jana Śniadeckiego w tej sprawie. I owszem ten ostatni mógł się przyczynić tylko do zaciemienia pojęć tem bardziej, że był wielką powagą. Ponieważ Sniadecki ostrzegał publiczność przed romantyzmem, jako przed „szkołą zdrady i zarazy“, Mickiewicz tedy, występując jako poeta romantyczny, mógł się obawiać, iż zastanie zgóry już źle uprzedzoną dla siebie publiczność, i dlatego „uczuł potrzebę wstępnie przemówić“, i rozjaśniając pojęcia o romantyzmie zwalczyć zarazem uprzedzenie przeciw niemu.

Żeby dać należyte pojęcie o romantyzmie i jego stosunku do innych rodzajów poezyi, Mickiewicz podobnie jak przedtem Brodziński i Borowski w swoich rozprawach, przebiega pokrótce powszechne dzieje poezyi a wyróżniwszy trzy główne jej charaktery: klasyczny, romantyczny i francuski (pseudoklasyczny albo neoklasyczny) i wykazawszy rodowód romantyzmu, dowodzi zgodnie z Frydrykiem Schleglem i Buterwekiem, na których się głównie opierał w swej rozprawie, że charakter poezyi romantycznej stanowią „cechy ducha czasu, sposobu myślenia i czucie ludów w wiekach średnich“, i że zatem „dzieł właściwie romantycznych, w całem znaczeniu tego wyrazu, szukać należy u poetów wieku średniego“. Ponieważ jednak i w teraznicjszym stanie Europy „wiele zatrzymało się opinii, wiele odzywa się uczuć z czasów rycerskich“, więc „i w wielu dziełach nowożytnych różnego rodzaju widać mniej lub więcej cechy romantyczności“.

Było to określenie romantyzmu daleko jaśniejsze i zwięźlejsze niż u Brodzińskiego, który w określeniu swojem nie mógł znaleść jakiegoś jednoczącego punktu, wciągał w nie różnorodne żywioły, bo nawet i poezyą hebrajską, i w ogóle dość chaotyczne dał wyobrażenie o romantyzmie. Mickiewicz miał Brodzińskiego na myśli, gdy pisał w swojej rozprawie: „Niektórzy pisarze w całej literaturze poetycznej widzą tylko klasyczność i romantyczność i dzieła wszystkich poetów od Orfeusza do Byrona uważając za klasyczne lub romantyczne, po prawicy lub po lewicy kładą. Wtenczas z jednej strony *Iliada* staje obok *Henryady*, hymny na cześć bohaterów olimpijskich przy odach Francuzów do potomności, do czasu i t. p.; na drugiej zaś stronie *Heldenbuch* i *Nibelungen* spotykają się z *Boską Komedyą* Danta i pieśniami Szyllera. Wiele dzieł nareszcie, jako *Messyadę*, sonety Petrarki, *Jerozolimę Wyzwoloną*, *Hermana* i *Dorotę* Göthego i całą poezyę francuską, niepodobna zgadnąć, gdzieby na tym strasznym sądzie odesłano. Taką korzyść przynoszą dla poetyki podziały ogólne i nieoznaczone...“

Odpowiadając w tej rozprawie na zarzuty czynione romantyzmowi przez Sniadeckiego, musiał się Mickiewicz powściągać w słowach, ażeby zbyt wyraźnie nie powiedzieć, że znakomity ten matematyk lichym jest estetykiem i że nie znał tego, na co rzucał wyrok potępiający. Jednakże pod pozornie umiarkowanemi słowami ta a nie inna myśl się ukrywa: „Jeżeli odrzucamy definicye teoretyków niemieckich i do romantyczności przywiązujemy inne jakieś wyobrażenie, jeżli n. p. zasadzamy jej istotę na łamaniu prawideł i wprowadzaniu dyabłów: wtenczas zarzuty przeciwników takiej romantyczności będą słuszne i niezbite.“ Ale i w takim razie „lepiejby było w pochwałach albo naganach jakiego rodzaju wymienić zaraz pisarzów i dzieła, tudzież ich zalety i uchybienia“ i to nie opierając oceny krytycznej na samej części prawidłowej krytyki, ale rozważając poezyę zarówno z estetycznego jak z historycznego, filozoficznego i moralnego stanowiska. „Chcący albowiem podług ułamku poetyki Arystotelesa wyrokować o Homerze, Arioście, Klopstoku, Szekspirze, podobnym będzie do sędziego, któryby podług praw Solona albo dwunastu tablic stanowił w sprawie Greka, Włocha, Niemca i Anglika“. Są prawda pewne stałe zasady „istotne i przyrodzone sztuki prawidła, które instynkt poetycki we wzorowych dziełach jakiegokolwiek bądź rodzaju zachować umie i powinien“, ale nie trzeba stawiać na równi z nimi przepisów krytycznych, które „za zmianą usposobień umysłowych a stąd i za zmianą charakteru dzieł sztuki, zmieniać się i miarkować muszą“.

Reszty odpowiedzi Sniadeckiemu zawarł poeta w wierszu *Romantyczność*, o którym wkrótce będzie mowa. Koniec przemowy stanowiło krótkie objaśnienie o pochodzeniu i charakterze ballad i romansów, z tym ciekawym dodatkiem, że obszerniejszą wiadomość o poezyi gminnej a mianowicie o poezyi gminnej narodowej autor na inny raz zostawia.

Ballady i romanse zanim pod piórem nowo-romantycznych poetów stały się formą kunsztownej poezyi, były, jak wiadomo, pieśnią ludową charakteru liryczno-epicznego, która czerpała treść swoją przeważnie ze świata historycznego i podaniowego. Podobne pieśni były u wszystkich niemal narodów europejskich, a każdy naród wyciskał na niej szczególne piętno swego ducha; ztąd włoska ballada różniła się od angielskiej, hiszpańska romanca od francuskiej. Najobficiej i najwspanialej zakwitła ballada na ziemi brytańskiej, romanca zaś w Hiszpanii; dlatego ballada angielska i romanca hiszpańska stały się potem pierwowzorami dla poezyi kunsztownej. Mickiewicz takie daje określenie ballady brytańskiej: „Jest to powiastka osnowana z wypadków życia pospolitego albo z dziejów rycerskich, ożywiona zwyczajnie dziwnością (t. j. cudownością) ze świata romantycznego, opiewana tonem melancholicznym, w stylu poważna, w wyrażeniach prosta i naturalna.“ Romanca hiszpańska różni się od ballady angielskiej przewagą pierwiastku lirycznego nad epickim, formy dramatycznej nad powieściową, cudowność przy tem nie gra w nich tak ważnej roli, jak w balladach. Mickiewicz pisze o romancach, że „poświęcone są czułości; mniej więc do nich wpływają zmyślenia dziwne, a forma pospolicie dramatyczną bywać zwykła, styl zaś jak największą naiwnością i prosto-

brona projektu ze strony jego zwolenników okazała się niewystarczającą.

Nad dotychczasową dyskusyą góruje mowa ks. Aloizego Liechtensteina. Książę miał już sławę doskonałego mówcy, nim jeszcze wstąpił do izby. Mowy jego na różnych zgromadzeniach sprawiały wielkie wrażenie. Ubiegano się o niego i zapraszano na zjazdy publiczne, które wymową swoją okraszał. Osobny jest jednak rodzaj wymowy parlamentarnej i książę nie odrazu pochwycił ton, jakim zdobywa się laury na mównicy sejmowej. Mowy jego bywały dobre, ale nie odznaczały się od innych. Dopiero mowa jego wypowiedziana w sobotę, okazała mówcę pierwszego rzędu. Cechowały ją wykład spokojny i jasny, z głębi przekonania płynący, delikatna wobec przeciwników ironia a nadewszystko bogactwo głębokich myśli. Słowa jego dawały wyraz zasadom, które wyznaje wielkie w Austryi stronnictwo. To co ku końcu mowy swojej powiedział, brzmiało jakby manifest stronnictwa konserwatywnego w kwestyi, która wysuwa się coraz bardziej, na pierwszy plan powszechnego zajęcia w kwestyi socyalno-politycznej. Mowca nie mógł oczywiście szeroko swoich pomysłów rozwijać i dla tego może nie będzie przez wszystkich dobrze zrozumianym. Ale nie brakie mu sposobności do obszernego rozwinięcia tych myśli, które tylko napomknął. Jeżeli w kilku słowach rzucił rękawicę tym, którzy bezwzględnie wyznają teoryę wolnej konkurencyi, to nie należy ztąd wnosić, iżby książę nie uznawał tego psychologicznie uzasadnionego pewnika, że współzawodnictwo jest najżywszym i najdzielniejszym bodźcem do pracy i do jej udoskonalenia. Zmieniają się stosunki i praktyka życia wymaga, aby najmądrzejsze teorye naginały się do jej każdodziennych potrzeb. Ale natura ludzka pozostaje zawsze ta sama i to co z niej wypływa, zawsze mieć będzie na sobie cechę niezatartą prawdy. Również dokładniejszego rozwinięcia potrzebuje to, co książę powiedział o stosunku społeczeństwa do pracującej klasy. Piękna jest myśl, że praca jest urzędowaniem w służbie społeczeństwa. Ale z brzmienia tych słów możnaby wysnuć pewne powinowactwo z główną zasadą socyalizmu, powinowactwo, którego u dostojnego mowcy nie można przypuszczać. Wszak on sam wymownemi słowy ostrzega o tych pojawach, które przewrot społeczny zapowiadają, a które widzieć się dają zarówno w demokratycznej Francyi, jak w Rossyi mającej rząd absolutny. Nawiązując do mowy p. Sochora, który upatrzył niejakie podobieństwo między panującem dziś usposobieniem a owem, jakie we Francyi panowało przed pierwszą rewolucyą, książę w kilkach rysach przedstawił swoje zapatrywanie na ową paralalę. Upatrywał on podobieństwo niędzy ówczesnym we Francyi, a dzisiejszym w Europie stanem przedewszystkiem w tem, że ustawy osnowane są na teoryi, z którą się praktyka nie zgadza. Gdyby książę mógł był obszerniej rozwinąć pogląd na przyczyny wielkiego we Francyi przewrotu ku końcu ośmnastego stulecia, byłby może dodał i to, że te warstwy, które dzierżyły władzę, straciły wiarę w uprawnienie swego stanowiska, i zamiast walczyć o nie, kokietowały same z temi prądami, które przeciw nim nurtowały w łonie społeczeństwa, że kiedy jeszcze najzapaleńsze głowy nie myślały o radykalnym przewrocie, arystokracya francuska akceptowała zasady encyklopedystów i w *Contrat social* Roussa widziała najpiękniejszy kwiat mądrości społecznej. Z takiem w duszy przypomnieniem książę niezawodnie zgodziłby się na trafne słowo Sochora: Nie licytujmy się wzajem, gdy o popularność chodzi. Poczciwą pracą niezawodnie państwo opiekować się winno, ale zarówno nie może ono odmówić swojej opieki wszelkim innym środkom produkcyjnym i nie należy kapitału przeciwstawić pracy, ale jedno i drugie w harmonijną całość kojarzyć. Jest rdzenna różnica między urzędnikiem państwa a rękodzielnikiem, i jest różnica między kapitalistą a spekulantem giełdowym. Z pomięszania wyobrażeń wcale nieidentycznych na podstawie wymarzonych podobieństw nieraz już zgubny wynikał zamęt.

Berlin, 10 grudnia.

☐ Wiadomo wam, że rząd pruski zaproponował sejmowi podwyższenie podatków od tytoniu i spirytusu, aby tym sposobem pokryć niedobór wynikły z zniesienia pogłównego dla warstw niższych. Projekt ten został ułożony wyłącznie w łonie ministerstwa i zaskoczył zupełnie niespodzianie stronnictwa, które kraj uważać zwykł za rządowe. Obrady frakcyj konserwatywnych nie wzięły też obrotu, z któregoby rząd mógł być zadowolonym. W stronnictwie zachowawczem uwydatnia się silny prąd przeciwko zamysłom rządowym. Zachowawcy obawiają się słusznie, że kupcy, restauratorzy i karczmarze ciężary na nich przypadające zdołają zrzucić na publiczność, a to mianowicie na te właśnie warstwy, które mają być zwolnione z pogłównego; a nadto zwracają uwagę na to, że mianowicie po wsiach karczmarze staną się namiętnymi agitatorami liberalnych stronnictw, skoro konserwatyści obarczą proceder ich nowemi ciężarami. Jeżeli zachowawcy z jednej strony nie są przychylni projektowi rządowemu, to pragną z drugiej strony tak samo jak wszystkie inne frakcye, aby cztery stopnie niższe zostały zwolnione z pogłównego. Niedobór, który powinien być pokryty, wynosi kilkanaście milionów, które zachowawcy chcą pokryć przez zaprowadzenie podatku procentualnego na wszystkie transakcye giełdowe. Wiadomo wam, że w przeszłym roku w parlamencie podobne zamiary spełzły na niczem, ponieważ nie wszyscy konserwatyści popierali projekt i także kilku członków centrum na tę sprawę zapatrywało się inaczej niż wnioskodawcy konserwatywni; zaprowadzono tedy wtenczas tylko bardzo nizki stempel na interesa giełdowe, stempel nieuwzględniający wcale wysokości sum, o które chodzi. Teraz zmieniły się zapatrywania wśród konserwatystów i frakcyi katolickiej, jak się zdaje, tak dalece, że wniosek o zaprowadzenie podatku procentualnego na transakcye giełdowe obecnie lepsze ma widoki powodzenia. Wniosek zachowawców zamierza nałożyć podatek wynoszący dwie dziesiąte marki od każdego tysiąca na wszystkie transakcye zrobione na pewien czas (*Zeitgeschäfte*). Chwilowo znajduje się giełda z tego powodu w wielkim niepokoju, i krytyka projektu wspomnianego, pochodząca z owych sfer, bardzo jest namiętna. Obawiają się, że interesa uczciwe poniosą wielką szkodę, podczas kiedy spekulacya gorsząca i szkodliwa nie będzie tyle dotkniętą, ile na to zasługuje. Kwestye te, jak i ten zarzut, że technika projektu nie jest wolną od wielkich błędów, trzeba pozostawić bliskim rozprawom parlamentarnym.

Wspomniałem o nieszczególnych widokach projektu rządowego w sprawie podwyższenia podatków od spirytusów i tytoniu. Stronnictwa liberalne sprzeciwiają się wszystkie nowemu projektowi i to samo trzeba powiedzieć o centrum, z którem pod tym względem zgodzi się prawdopodobnie i Koło polskie. Trzeba tedy powiedzieć, że projekt upadnie. Rozprawy sejmowe nad tą kwestyą rozpoczną się w Izbie poselskiej we wtorek.

Parlament zajął się nie dawno wnioskiem, aby dano pewne wynagrodzenie nie tylko osobom, które odsiedziały jaką karę więzienną mimo niewinności swojej, lecz także i tym, których wzięto do aresztu, a które uzyskały wyrok uwalniający, lub których na wolność puszczono bez wyroku. Przedstawiciel rządu oświadczył się kategorycznie przeciwko ostatniej części wniosku, a chociaż miał pewną sympatyę dla niewinnie zasądzonych, jednakowoż sądził, że rządy na wyznaczenie jakiegokolwiek wynagrodzenia nie przystaną. Mimo to przekazano wniosek cały osobnej komisyi. Podnoszę, że przeciwko żądaniu wynagrodzenia dla niewinnie zasądzonych żaden mowca się nie odezwał.

Rozprawy budżetowe mniej były namiętne, już dla tego samego, że książę Bismarck nie brał w nich udziału. Rząd przedłożył nietylko etat na rok przyszły, lecz już na rok 1884/85, i to właśnie wywołało wielką burzę. Tylko konserwatyści nie dostrzegają w postępowaniu rządu pogwałcenia konstytucyi; wszystkie inne stronnictwa ani słuchać nie chciały o tem, aby teraz już obradować nad etatem na r. 1884/85. Z wielką siłą zwrócił się przeciwko dowolnemu tłómaczeniu konstytucyi, jakoby budżet nie co roku powinien być układany, lecz kilka lat nawet naprzód, poseł Bennigsen, przywódca narodowo-liberalnej frakcyi. Mowca rozwodził się wyłącznie nad politycznem znaczeniu kwestyi, wyłożył znaczenie artykułu 69 konstytucyi o corocznem przedkładaniu etatu i oświadczył, że parlament nie pragnie tak zwanych rządów parlamentarnych, lecz zachowania powagi swej. Obrady nie zostały jeszcze doprowadzone do końca. Odroczono je do poniedziałku, gdzie mają przemówić jeszcze członek centrum i członek Koła polskiego.

Rada państwa.

(CCXLVII posiedzenie Izby poselskiej.)

*† **Wiedeń,** 11 grudnia. (*Kor. Gaz. Lw.*) Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11, m. 15. Między petycyami jedna domaga się reformy myt na drogach skarbowych, druga załatwienia petycyi wniesionej już w r. 1879 o zmianę ustawy cymentniczej z r. 1875.

Poseł Schönerer składa na stole prezydyalnym wniosek następujący: „Wysoka Izba zechce uchwalić: wzywa się rząd, aby postarał się o jak najrychlejsze rozwiązanie Izby poselskiej i rozpisanie nowych wyborów". (*Wielka wesołość*) Wniosek ten nie jest podpisany przez dostateczną liczbę posłów. Prezes podaje go przeto ku poparciu. Popierają go tylko trzej posłowie: Schönerer, Fürnkranz i Zschock. Wniosek przeto z góry odrzucony.

Izba przystępuje do porządku dziennego i uchwala ustawę o prowizoryum budżetowem na miesiąc styczeń, luty i marzec w trzeciem czytaniu.

Na zakończenie dyskusyi ogólnej nad nowelą do ustawy przemysłowej zabiera głos sprawozdawca komisyi poseł Belcredi: Prawdziwa to przyjemność widzieć, że w kwestyach, które tyczą się dobra pospolitego, które dla wielu są kwestyami bytu, oba stronnictwa Izby zgodnie współdziałają. Oznakami tego są gotowość lewicy do dyskusyi szczegółowej i wniosek jej w sprawach socyalno-politycznych. Wniosek ten jest wprawdzie zbyteczny, bo rzeczy, których się domaga, albo już są przedmiotem obrad w Izbie lub jej komisyi, albo, jak wiadomo, są przygotowywane w łonie rządu; ale można go pojmować przynajmniej jako wyraz gotowości lewicy do wspólnego z prawicą działania na polu reform socyalno-politycznych.

Mowca przechodzi do zbicia zarzutów poczynionych projektowi noweli. Co się tyczy obwinienia, jakoby w komisyi większość poprostu przegłosowywała członków mniejszości, to bezpodstawność jego wynika ztąd, że zawsze przestrzegano zupełnej swobody głosu. Poseł Sochor wystąpił przeciw projektowi jako rycerz kapitalizmu i dopatrzył się w nieograniczonej wolności przemysłowej i współzawodnictwie jedynego sposobu ku podźwignieniu rzemiosł, choć to właśnie jest jedyny sposób ku wyciśnieniu biednych jak cytryny. Mówił o średniowiecznej gospodarce żebraczej, zapomniawszy oczywiście o związku hanzeatyckim, o stanowisku mieszczan w wolnych miastach niemieckich, o potędze republik weneckiej i genueńskiej. Przestrzegał nas przed uganianiem się za popularnością. Na to odpowiadam, że, jeśli to jest uganianie się za popularnością, gdy się daje posłuch głosom wołającym o pomoc (*brawo* z prawicy) i gdy podaje się rękę biednym, aby ich ratować od upadku, chętnie godzę się na takie uganianie się za popularnością.

Mowca przeczy, co twierdził jeden z posłów lewicy, jakoby w dyskusyi ktoś użył był wyrażenia, że konkurencya jest szaleństwem. Tylko przeciw nieujętej w żadne karby konkurencyi zwracało się to wyrażenie; a że jest słuszne, wynika ze skutków panowania ruchomego kapitału i nieograniczonej konkurencyi. Skutki te objawiają się zarówno w posiadłości ziemskiej, jak w przemyśle. W posiadłości ziemskiej skutek jest ten, że rodziny chłopskie muszą wynosić się z ojcowizny, że zamiera patryotyzm, że przywiązanie do ziemi i siedziby ojczystej należą do rzędu pojęć bez treści, a gospodarstwo dziczeje. W przemyśle skutek jest ten, że zmniejsza się możność i chęć zakupowania wyrobów przemysłowych, od czego zawisła przecież produkcya. Nie dziw więc, że wskutek atomizowania społeczeństwa, jako koniecznego następstwa takiego stanu rzeczy, coraz więcej zaostrza się nienawiść między klasami społecznemi; bo ludzie, którzy są skazani na pewną egzystencyę w pewnej sferze, gdy niezawinionym losem wyparci są z swej posiadłości, nie mogą zrzekać się swej pozycyi z uczuciem zadowolenia. Liberalne państwo w samobójczem zaślepieniu wyparło czynniki, które do nieodzownej wobec takiego stanu rzeczy restauracyi socyalnej powinny się przyczyniać, t. j. Kościół chrześciański i korporacye społeczne, z ich zakresu działalności. Państwu więc samemu przypadło do spełnienia to wielkie zadanie, a za pierwszy krok ku temu trzeba uważać nowelę niniejszą. Jest to pierwszy krok do zorganizowania roboty, jakie było po wszystkie czasy, chociaż późniejsze przyczyny wewnętrzne i okoliczności zewnętrzne złożyły się na zburzenie tej organizacyi.

Mowca szkicuje cele i dążności projektu i zbija zarzuty czynione podziałowi procederów na trzy kategorye, dowodowi uzdolnienia i stowarzyszeniom przymusowym, poczem kończy: Trzy są warunki, które spełnić wypadnie, jeśli ustawa ta ma oddziałać zbawiennie. Pierwszym jest ustawiczna działalność stanu przemysłowego, aby rozwinąć przepisy ustawy na podstawie doświadczenia; drugim jest przejęcie się stowarzyszeń tym duchem, który dawne cechy uczynił potężnemi, t. j. bojaźnią Bożą, braterskiem współdziałaniem i troskliwą pieczą o honor stanu; trzeci warunek kulminuje w oparciu się na zwierzchności państwowej, która nie przeszkadza swobodnemu i żywotnemu rozwojowi w granicach ustaw. Jeśli się spełnią te trzy warunki, ustawa okaże się zbawienną w skutkach; jeśli nie, natenczas pozostanie zapisaną ćwiartką papieru. Mowca prosi przejść do dyskusyi szczegółowej.

W głosowaniu uchwalono, niemal jednomyślnie, przejść do dyskusyi szczegółowej. Prezes stwierdza nawet jednomyślność, przeciw czemu odezwały się tu i owdzie głosy protestujące, żądając próby jednomyślności. W próbie trzej posłowie: Gross, Zedwitz i Skene, powstają przeciw dyskusyi szczegółowej.

Pos. Schönerer zauważa, że w podobnych wypadkach wedle dawniejszej praktyki prezes podawał zawsze liczbę obecnych, co w tym wypadku nie byłoby bez znaczenia, bo dowiedzianoby się, ilu posłów powstrzymało się od głosowania. Prezes odpowiada, że trudno już zliczyć obecnych przy głosowaniu, bo wielu posłów opuściło salę tuż po głosowaniu.

Następnie idzie pod głosowanie rezolucya pos. Lienbachera, wniesiona w dyskusyi ogólnej, o wynagrodzeniu strat poniesionych przez zaprowadzenie ustawy z r. 1859. Rezolucya ma za sobą tylko trzy głosy, a więc z góry odrzucona.

W dyskusyi szczegółowej pierwszy zabiera głos pos. Reschauer. Wywody jego są ponowieniem dyskusyi ogólnej. Mowca uważa projekt niniejszy za potrzebny przynajmniej jako próba ku podźwignieniu stanu rzemieślniczego, chociaż on nawet jako próba jest bardzo słaby. Nie przeciw szkole manczesterskiej, nie przeciw konkurencyi i wolności przemysłowej powinien się zwracać lecz przeciw socyalizmowi, przeciw zaszczepianiu socyalizmu przez robotników w sfe-

---

tą zalecać się powinien." Określenia te Mickiewicza ważne są dla nas, bo wskazują, na jakiej podstawie przeprowadził on podział między swojemi balladami i romancami. Dodać tu jednak muszę, że pomimo iż od dawna starano się ująć charakter romancy i ballady w stałe rysy, granice pomiędzy dwoma tymi rodzajami i dziś nie są dość jasno odznaczone i chwieją się tak dalece, że n. p. niejeden z balladowych utworów Szyllera przez jednych jest uważany za balladę, przez innych za romancę.

Poeta nasz, pisząc swoje ballady i romance, a nawet pisząc przedmowę do nich nie znał bezpośrednio ludowej poezyi angielskiej i hiszpańskiej; wzory, które miał przed sobą, były to już wzory kunsztownej poezyi, a mianowicie ballady niemieckich poetów, przedewszystkiem Goethego, Schillera i Bürgera. Od nich to pożyczył formy dla swoich ballad i romansów, ale formy te zgodnie z zaleceniem Brodzińskiego starał się napełnić treścią rodzimą, snutą z legend, podań i pieśni ludowych.

Zachodzi teraz pytanie, o ile się ta treść rodzima zgadzała z obcą formą, i czy nie mógł nasz poeta w rodzimej poezyi ludowej znaleźć nietylko treści ale i formy dla tej treści? Odpowiem naprzód na drugie, potem na pierwsze pytanie.

Przypatrzywszy się bliżej naszej poezyi ludowej odróżnimy naprzód najobfitszy i może najstarożytniejszy dział pieśni obrzędowych. Obok niego równie obficie występuje dział pieśni lirycznych, przeważnie z zakresu stosunków rodzinnych, domowych i miłosnych. Uboższym od dwóch poprzednich ukaże się nam dział trzeci, który stanowią pieśni z charakterem epickim, snujące treść swoją z wypadków historycznych czy podaniowych. Otóż pieśni tego trzeciego działu pod względem treści zbliżają się do ballad i romansów, ale rzadko kiedy ukazują się w kształtnej, jednolitej, zaokrąglonej formie. Wyglądają one po większej części jakby zlepione szczątki pogruchotanych całości.

Nie trudno objaśnić, skąd to pochodzi. W żadnej literaturze europejskiej nie było tak długiego i tak stanowczego rozbratu pomiędzy poezyą ludową a poezyą wyższych stanów, jak w polskiej. W pierwszych wiekach naszej historyi rozbratu tego zapewne nie było. Życie ludu łączyło się ściśle z życiem rycerstwa, pojęcia i wyobrażenia były tu i tam podobne i poezya rycerstwa była zarazem poezyą ludu. Jeżeli tragiczny jakiś wypadek, przypuśćmy śmierć Ludgardy Przemysławowej, uderzał wyobraźnią współczesnych, pieśń o niej z dworów rycerskich wędrowała do zagród kmiecych w niezmienionej formie, i tam z pokolenia w pokolenie była podawaną. Ale powaga łaciny była dla tej poezyi ołowianą pokrywą, przez którą ta poezya nie mogła przebić się, aby uwiecznić się w piśmie i przejść do potomności, jak się to stało z poezyą ludowo-rycerską na zachodzie. Tam dzięki wojnom krzyżowym, stosunkom z Arabami, a po części innym wpływom duch poetycki tak był żywo rozbudzony w rycerstwie, że poezya ludowo-rycerska nie dała się zagłuszyć językiem kościoła i szkoły; my pozostaliśmy po za falą wojen krzyżowych i właśnie w tych czasach, gdy poezya rycerska najbujniej zaczęła rozkwitać na zachodzie, staliśmy się łupem walk domowych między potomkami Krzywoustego i najazdu nawpół lub całkiem dzikich ludów. W skutek tego duchowieństwo jako jedyna wówczas spójnia narodu uzyskało ogromną przewagę nad innymi stanami, a za tą przewagą duchowieństwa poszła również większa niż gdzieindziej przewaga łaciny nad językiem narodowym i poezyą ludowo-rycerską.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Józef Tretiak.

rach rzemieślniczych, a robotnik jest co innego, jak rzemieślnik. Państwo, chcąc uczynić coś dla rzemieślnika, powinno złamać siłę wpływu robotników, jak i w samych sferach robotniczych powinny zapanować inne pojęcia o rzemiośle. Mowca dowodzi dalej, że wolność przemysłowa rzeczywiście zaszkodziła rzemiosłom; wynika to już z wzmagającego się zubożenia niższego mieszczaństwa. Miasto Wiedeń zaciągać musi długi, aby tworzyć coraz więcej domów zaopatrzenia. Będzie głosował za podziałem przemysłu na przedsiębiorstwa wolne, koncesyonowane i rzemieślnicze, tudzież za dowodem uzdolnienia, jak projektuje komisya, ale pod warunkiem, że i przemysł domowy będzie wyjęty z pod kategoryi rzemiosł, jak wyjęte już są kupiectwo i fabryki, i że spis rzemiosł będzie sporządzony nie przez ministra handlu, lecz w samej ustawie. Mowca wnosi stosowną poprawkę do §. 1go projektu.

Pos. Mieroszowski oświadcza się przeciw temu ustępowi § 1go, który stanowi, że w wątpliwych razach minister handlu ma orzekać, czy przedsiębiorstwo, które ktoś chce otworzyć, należy do przedsiębiorstw fabrycznych czy rzemieślniczych. Z upoważnienia Koła polskiego wnosi przeto uchwaloną w niem na wniosek pos. Euzeb. Czerkawskiego poprawkę następującą: „W wątpliwości, czy przedsiębiorstwo uważać należy za fabryczne, czy za rzemieślnicze w ściślejszem znaczeniu, orzeka krajowa władza przemysłowa po wysłuchaniu opinii Izby handlowo-przemysłowej i interesowanych stowarzyszeń, a w drodze rekursu minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych“.

Poprawki pp. Reschauera i Czerkawskiego (Mieroszowskiego) zyskują dostateczne poparcie.

Pos. Matscheko w blisko dwugodzinnej mowie usiłuje udowodnić liczbami statystycznemi, że wolność przemysłowa wpłynęła korzystnie na rozwój przemysłu a nie przyczyniła się do upadku rzemiosł. Upadkowi rzemiosł zaś nie zaradzi się takiemi środeczkami, jakie projektuje nowela. Mowca zwalcza też poprawkę, wniesioną przez pos. Mieroszowskiego, która sprowadzi rozmaitość praktyki w poszczególnych krajach co do dowodu uzdolnienia. Jest to furtka dla nierzetelnych, którzy z kraju, w którym dowód uzdolnienia będzie łatwy, przybywać będą do krajów, gdzie go ściśle brać się będzie, i w ten sposób pokrzywdzą rzetelnych przemysłowców.

Na tem przerwano obrady.

Odczytano jeszcze wniosek pos. Matusza z wezwaniem do rządu, aby wniósł projekt ustawy o rozdzieleniu Izb handlowo-przemysłowych na Izby handlowe i osobne Izby przemysłowe, szczególniej jako reprezentacye małego przemysłu.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 40. Następne jutro.

Podajemy ciąg dalszy mowy deputowanego **Chamca**, mianą w Izbie wśród rozpraw ogólnych nad nowelą do ustawy przemysłowej:

Podczas gdy bogatsza i intelligentniejsza część austryackiego stanu przemysłowego pod pobudzającym wpływem konkurencyi przechodzi do prowadzenia procederu swego na wielkie rozmiary i namacalne zbiera korzyści, drobni przemysłowcy, skąpiej uposażeni w siły materyalne i intellektualne, zapadają coraz głębiej a głębiej w przepaści zubożenia. Pozbawiony ogólnego i zawodowego wykształcenia, niezdolny do przyswojenia sobie postępu przemysłowego, a tem mniej do spożytkowania go, dla braku kapitału i kredytu nie mogąc zaopatrzyć się w zapasy surowca i ulepszone machiny; małym odbytem pozbawiony korzyści, których zażywa wielki przemysł na przewozie towarów, niemożnością płacenia większych zasług skazany na robotników mniej zdolnych, mniej pilnych, mniej na zaufanie zasługujących; słowem, dla mnóstwa okoliczności będąc w niekorzyści wobec wielkiego przemysłu, drobny przemysł widzi się zwolna odsuniętym od stołu pańskiego i wpartym do ponurych szeregów proletaryatu.

Wśród takich okoliczności narzuca się ustawodawcy naturalnie pytanie, ażali nie możnaby uratować tego niewątpliwie ważnego składnika społecznego od zupełnej ruiny za pomocą ustawodawstwa. Zanim się przystąpi do odpowiedzi na to pytanie, trzeba je ograniczyć co do przedmiotu; trzeba dla zapobieżenia pomyłkom z góry nadmienić, że może tu chodzi tylko o przemysł w ściślejszem znaczeniu, o przemysł polegający na przerabianiu surowca i nadawaniu mu w ten sposób większej wartości; przemysł bowiem w szerszem znaczeniu, szczególniej ten, który składa się z służebności, nietylko nie ucierpiał wskutek rozwoju komunikacyj, lecz owszem dużo skorzystał. Ścieśnione w ten sposób pytanie będzie brzmiało: czy nie możnaby przemysłowi w ściślejszem znaczeniu zachować albo nawet nadać warunki bytu wobec konkurencyi

Co się tyczy tych przemysłowców, którzy nie mogą lub nie umieją produkować nic lepszego od wielkiego przemysłu, na pytanie powyższe trzeba stanowczo powiedzieć, że **nie**; bo ani to nie uchodzi, ani nie zgadza się z powagą reprezentacyi ludności, żeby z tego poważnego miejsca i w tej chwili poważnej podsycać próżne ułudy, za któremi w ślad poszłyby gorzkie rozczarowania. (Głosy: *bardzo słusznie*). Powtarzam przeto: tacy przemysłowcy postąpiliby sobie najrozsądniej, gdyby przemysł swój porzucili i szukali służby u wielkiego przemysłu. Złą świadczyłby im przysługę, ktoby ich pożyczkami, ulgami podatkowemi, faworami co do ceł, i jak tam kto nazwaćby zechciał te paliatywy farmakopeji protekcyonistowskiej. (Głosy: *bardzo słusznie — wesołość*) zagrzewał ich do walk bez nadziei.

Ale jest kilka przemysłów w ściślejszem znaczeniu, które nietylko mogą ostać się obok wielkiego przemysłu, lecz nawet zwycięsko wyjść z współzawodnictwa. Są to rzemiosła. Nie będę się kusił dać definicyę tych przemysłów, skoro definicya ta mężom większej na tem polu erudycyi, mianowicie także panu sprawozdawcy naszemu (hr Egbertowi Belcredemu) wcale się nie powiodła, a do mojego wywodu wcale niepotrzebna. Wystarczy nadmienić, że przemysły te mogą wytrzymać konkurencyę, bo mogą w wyższej mierze niż wielki przemysł zastosować się do indywidualnych wymagań odbiorców pod względem wygody, gustu, jakości i innych, i że właśnie w tej przewadze momentu indywidualnego jest rzemieślnikowi dana możność żądania za wyroby swe cen wyższych od fabrycznych. Zdolność rzemieślnika do wytrzymania konkurencyi jest atoli, jak już nadmieniłem, powiązana z pewnemi warunkami. Przedewszystkiem powinien dawać odbiorcom rękojmię zupełną, że towar jego jest z materyału stanowczo lepszego niż w towarze fabrycznym; dalej towar rzemieślniczy powinien być wykonany gustowniej i stosownie do zamówienia; dalej powinien być odstawiony na czas, aby odbiorca, zirytowany zwłoką, nie potrzebował uciekać się do nieprzebranych zapasów wielkiego przemysłu; nakoniec cena nie powinna posuwać się po za umówioną i w ogóle nie powinna być zbyt wysoka, aby nie ścieśniało się koło odbiorców przenoszących towar rzemieślniczy nad fabryczny.

Wystarcza rzucić okiem na Wiedeń, aby się przekonać, jak mało nasi rzemieślnicy stosują się do tych warunków. Czyż ci, którzy zwykli brać towar z jaknajlepszych źródeł, mają rzeczywiście pewność, że dostaną suknie nie z kruchego jedwabiu, bieliznę nie ze złego płótna, meble nie z wilgotnego drzewa, roboty wyścielane nie z krowiej sierci, szory nie z skruszałej skóry, kufry nie z papieru. Komuż nie zdarzyło się niestety zbyt często otrzymać nawet od renomowanych rzemieślników towar źle, niedbale odrobiony, któryby nawet partaczowi wiejskiemu nie przyniósł chluby? Czyż nie stało się prawie już regułą, że się nie otrzymuje towaru na czas umówiony, lecz wtedy dopiero, gdy zamawiający już go nie potrzebuje; a czyż nie naraziłby się na największe nieprzyjemności, gdyby nie przyjął opóznionej odstawy? Czyż zaprzeczy kto, że za towar dobrze i z dobrego towaru zrobiony i na czas odstawiony żądano cen, które nawet tych odstraszają, którzy przywykli wielką przykładać miarę do zaspokojenia swych potrzeb?

Ponieważ tedy przemysł rzemieślniczy w stolicy, a cóż dopiero po za stolicą, bynajmniej nie stosuje się do warunków, od których wedle niewzruszonych prawideł ekonomicznych zawisła możność jego współzawodnictwa, przeto nie dziw, że odbiorca, nieznajdujący u rzemieślnika pożądanych rękojmi, udaje się do nieprzebranych zapasów wielkiego przemysłu, gdzie znajduje towar może jeszcze gorszy, ale na miejscu i za tańszą cenę. Skutkiem tego koła konsumentów towaru rzemieślniczego coraz więcej się ścieśniają i zmniejsza się liczba rzemieślników, a szczególniej kurczy się obfitość ich produkcyi.

Wśród takich okoliczności każdy, choć nie należy do sfer bezpośrednio interesowanych, ale mający serce przystępne dla uczuć ludzkich, musi z całego przekonania zawołać wraz panem sprawozdawcą, że nawrócić trzeba, t. j. nawrócić rzemieślników do rzetelności, dzielności, punktualności i taniości. Nie potrzeba nadużywać cierpliwości wys Izby i dowodzić, że zwrot ten nie da się zaprowadzić jednostronnie za pomocą ustaw i rozporządzeń bez świadomej celu swego, czynej samopomocy rzemieślników i ze wobec okoliczności, iż samolubstwo jest złym doradcą a ubóstwo niedołężnym czynnikiem, nie można spodziewać się tej samopomocy od luźnych, chociażby godnych uznania usiłowań, lecz tylko po dobrze zorganizowanem współdziałaniu wszystkich tych przemysłowców, którzy rzeczywiście na seryo biorą sprawę podźwignięcia na nowo stanu swego i którzyby nie wahali się ponieść w tym celu chwilowej ofiary (*Bardzo słusznie! z prawicy*).

Te związki przemysłowców powinnyby wedle mojego przekonania być wolne, tj. takie stowarzyszenia, któreby nikogo nie przymuszały należeć do nich, którymby jednak też było wolno przyjmować tylko takich członków, którzyby zastosowali się do pewnych warunków pod względem rzetelności i moralności i złożyli byli ścisłe dowody uzdolnienia do wykonywania procederu (*bardzo słusznie! z prawicy*), jako też wykluczać takich, którzyby albo przestali stosować się do warunków etycznych, albo prowadzą proceder swój w sposób szkodliwy powadze stowarzyszenia. Złożone w ten sposób stowarzyszenia, które byłyby także w możności — skoro nikogo do wstąpienia nie zniewalają — żądać od swych członków czegoś więcej od pospolitych wyrobów, powinnyby statutami nałożyć sobie obowiązek baczenia przedewszystkiem na najściślejszą rzetelność swych członków w stosunkach z publicznością i w tym celu bezwarunkowo wykluczyć z użycia zły materyał, użyteczny zaś rozgatunkować, przestrzegać porządnego odrobienia i punktualnego odstawienia; dalej przeprowadzić powszechnie stałe ceny, acz rozmaite stosownie do jakości i odrobienia, i *last not least* troskliwie badać zażalenia dochodzące z publiczności przeciw temu lub owemu członkowi, a w razie uznania ich za słuszne winnego członka stosownie do okoliczności zobowiązać do odebrania towaru z powrotem i zwrotu pieniędzy, do wynagrodzenia odbiorcy szkody albo do zapłacenia kary na cele dobra pospolitego.

Dalej byłoby zadaniem wolnego stowarzyszenia utrzymać członków swych, stanowiących już i tak sam wybór pewnej gałęzi przemysłu, na wyżynach rozwoju tegoż przemysłu za pomocą rozpowszechniania pism zawodowych, zwiedzania wystaw, sprowadzania wzorów, robienia doświadczeń i t. d.; z drugiej strony zaś starać się o wykształcenie doskonałych sił pomocniczych i uczniów, a to przez uzupełnienie wykształcenia czeladników i terminatorów, przez wpływanie na nich pod względem moralnym i religijnym, przez budzenie w nich zmysłu oszczędności i zamiłowania w porządku, przez uprzejme, pouczające i umoralniające obcowanie z nimi i za pomocą rozlicznych innych sposobów, któreby doświadczenie i szlachetna rywalizacya podyktowały mężom stojącym na wyżynach swego powołania. (Dok. n.)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Zmiany w gabinecie tureckim.)

Według stambulskiego korespondenta *Timesu* na najświeższe zmiany w gabinecie tureckim złożyło się aż kilka przyczyn. Przedewszystkiem pewne wpływowe osobistości pragnęły na Derwisza baszę złożyć całą odpowiedzialność za kwestyę egipską. Zamiar ten przypisuje korespondent Osmanowi-baszy, który oddawna jest antypatycznie usposobionym względem Derwisza - baszy. Czerkieska gwardya pretoryanów, której dowódcą był niegdyś w Batum Derwisz - basza i w której miał wielu przyjaciół, dowiedziawszy się o tym planie, nie chciała stanowczo pozwolić na zrobienie z Derwisza ofiary. Ażeby przełamać ten opór, wymyślano pozory, na podstawie których uznano za konieczne rozwiązać gwardyę i wysłać na wygnanie wiele żon oficerów, które pomawiano o wielki wpływ w haremie Usiłując podkopać Derwisza-baszę, stronnictwo reakcyjne pragnęło sobie nadal zabezpieczyć wpływ, jaki posiadało w pałacu sułtańskim, a który mogło utracić, gdyby reformatorskie dążności Derwisza-baszy znalazły uznanie.

W skutek reakcyjnych wpływów i podszeptów o grożącem niebezpieczeństwie, zastraszony sułtan postanowił spróbować zmiany radykalnej, dla tego wezwany został na prezesa gabinetu Achmed-Vefik Ten jednak, gdy wszedł do gabinetu, postawił natychmiast za warunek, że faktycznie obejmie kierownictwo spraw, gdyż nie chce być narzędziem w ręku eunuchów pałacowych. Warunek ten nie został przyjęty, jako sprzeczny z obecnemi, a od dawna istniejącemi nadużyciami rządu czysto autokratycznego i teokratycznego, stanowczość zatem Achmeda-Vefika doprowadziła w ciągu jednej doby do upadku jego gabinetu. Po jego usunięciu dawni kierownicy ministerstw wymówili się od zaszczytu ukonstytuowania gabinetu, nie podjęli się tego również Mahmud-Nedim i Chaireddin, aż w końcu sułtan przyszedł do przekonania, że najlepiej będzie wezwać do powrotu na to stanowisko Saida-baszę, którego uległość i elestyczność znaną była od dawna i na którego liczyć było można. Ostatnia zresztą demisya musiała go zrobić przezorniejszym w proponowaniu zmian administracyjnych, tak niemile widzianych w pałacu. Z powrotem do steru Saida całkiem naturalne było powołanie na zajmowane przedtem stanowiska byłych ministrów, a Osman basza, pod którego wpływem pozostaje sułtan wierzący w jego zdolności wojskowe, musiał oczywiście także powrócić. W ten sposób reakcya odniosła zupełne zwycięztwo.

(Gabinet angielski)

O zapowiedzianej już rekonstrukcyi gabinetu angielskiego podają *Times* następujące szczegóły:

„Mamy pewne dane do przypuszczenia, że jeżeli zapowiedziane przez prezesa ministerstwa zmiany w składzie gabinetu przyjdą do skutku, coby prawdopodobnie nastąpić powinno wkrótce po świętach Bożego Narodzenia, ażeby zrekonstruowany gabinet miał czas przygotować się na nadchodzącą sesyę parlamentarną, to zaproszony zostanie niewątpliwie do udziału w rządach lord Derby. Równocześnie nastąpią prawdopodobnie także inne zmiany, ale o tem nic jeszcze pewnego donieść nie możemy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa kanclerzem skarbu zostanie Childer, jest to bowiem jedyny kandydat poczytywany za najwłaściwszego po Gladstonie. Można także utrzymywać nie bez podstawy, że z obecną zmianą w gabinecie jedną z tek obejmie Karol Dilke. Zmiany te przedsięwzięte będą w skutek poruszonej przez Gladstona kwestyi obsadzenia urzędu kanclerza skarbu, można je atoli poczytywać za prolog do ważniejszego przeobrażenia. Sprawy, któremi ma się zajmować nadchodząca sesya parlamentarna, będą zupełnie odmiennej natury od spraw dwóch sesyj świeżo ubiegłych. Projekta, które rząd ma przedłożyć parlamentowi, mają prawie wyłącznie charakter ekonomiczno - administracyjny a nie polityczny, nie zajmą więc tak bardzo Gladstona, ani nie będą wymagały ustawicznej jego obecności w Izbie niższej. Nie jest zatem nieprawdopodobnem, że Gladstone jeszcze przed zamknięciem sesyi a może nawet przed jej rozpoczęciem wystąpi zupełnie z gabinetu, gdyż, jak twierdzą, poczytuje swoją rolę parlamentarną za ukończoną Gdyby do ewentualności tej przyszło, to urząd kanclerski objąłby lord Hartington, a w takim razie nastąpiłaby wielka zmiana w stosunkach pomiędzy obu wielkiemi stronnictwami politycznemi. Bądź co bądź zresztą, możemy zapewnić, że chwila zmian bardzo bliska i radzimy obu stronnictwom, ażeby nie spuszczały z oka zbliżającego się przeobrażenia.“

KRONIKA

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy niezałatwione na poprzednich posiedzeniach.

(—) **P. profesor Jaegermann,** członek Rady miejskiej, przesyła nam pismo następujące: „W numerze 281 *Gazety Lwowskiej* w sprawozdaniu z posiedzenia Rady miasta wyczytałem ustęp, o którego sprostowanie upraszać widzę się zniewolonym, gdyż jako wyjątek z mego przemówienia w Radzie miejskiej przez sfery interesowane fałszywie przyjętym być może. Nie powiedziałem: „Z wysokiej cyfry pomieszkań pierwszej kategoryi wnosi (p. Jägermann), że we Lwowie jest mnóstwo właścicieli domów, fasyonujących „fałszywie“ dochody, aby na rzecz gminy nie płacić wysokiego podatku czynszowego“, jednakże wyraziłem się jak następuje: „Wysoka cyfra pomieszkań pierwszej kategoryi świadczy najwymowniej, że ustanawiając progresyjny podatek czynszowy 3, 4 i 5 procentowy ulżyliśmy mniej zamożnym w ponoszeniu ciężarów na cele gminy, zaś Magistratowi i zwolennikom jednolitego 5 procentowego podatku czynszowego zrobiłem tę uwagę, że skoro kilkadziesiąt lub kilkaset nawet pomieszkań, dawniej do wyższych kategoryj zaliczanych, obecnie na mniejsze pomieszkania podzielono, jednak tylko pozornie, aby uchylić takowe od wyższej stopy podatkowej na cele gminy, to żaden uczciwy nie weźmie nam za złe, jeżeli kilkudziesięciu bogatych obywateli, niesumiennie w tej mierze postępujących, którzy tem samem na szkodę mniej zamożnych w gminie działają, do odpowiedzialności i do zrektyfikowania fasyj podług dawnej modły pociągniemy.“

— **Bal kostiumowy** historyczny w Krakowie odbędzie się nie 1, ale 5 lutego, t. j. w ostatni poniedziałek zapustny.

* **Zapiski policyjne.** Pani J. W. zgubiła los krakowski nr. 27.536. — Złożono w policyi pugilares z kwotą 1 zł. 5 ct. i książkę do nabożeństwa. — Straż policyjna aresztowała Maryę Leuchtenschläger, ściganą listem gończym za zbrodnię kradzieży, i Albina Proroka, inkwizyta sądu powiatowego, który wczoraj zbiegł z aresztów.

*** **Szkielet człowieka,** o którym lekarze orzekli, że już około 10 lat w ziemi spoczywa, wykopał przypadkowo pewien gospodarz

w Zalesiu, w powiecie gródeckim, obok swojej chaty. Dochodzenie sądowe zostało zarządzone.

† **Henry Draper**, znakomity współczesny uczony amerykański, według depeszy zaatlantyckiej umarł w Nowym Jorku. Draper był pierwszym, któremu się powiodło zdjąć odbicia fotograficzne z rozmaitych ciał niebieskich i już to samo zrobiło mu głośne imię w całym świecie naukowym. Jego fotografia księżyca o 50-calowej średnicy w swoim czasie budziła prawdziwą sensacyę. W roku 1874 był Draper naczelnikiem oddziału fotograficznego wyprawy naukowej, wysłanej przez kongres Stanów Zjednoczonych dla obserwowania przejścia Wenery przed tarczą słońca W ostatnich dziesięciu latach sławny uczony amerykański oddawał się wyłącznie badaniom astronomicznym i połączoną z niemi „fotografią nieba“, a obserwatoryum jego w Hastings należało do najlepiej urządzonych zakładów w tym rodzaju. Z rozpraw fachowych Drapera najwięcej miała rozgłosu praca „O odkryciu tlenu na słońcu“ i „O nowej teoryi systemu słonecznego.“ Draper liczył zaledwie lat 45.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Warszawie, w 81 roku życia, kanonik metropolitalny i proboszcz kościoła św. Krzyża ks. Adam Kasper Jakubowski, niegdyś członek zgromadzenia OO. Pijarów i profesor matematyki i literatury w ich szkołach, od roku 1862 członek Rady wychowania publicznego w Królestwie Polskiem i zarządu akademii duchownej, dyrektor biblioteki głównej i t. d. Nie poprzestając na zawodzie pedagogicznym zmarły niemało pracował także piórem, traktując w rozmaitych czasopismach przedmioty religijne, szkolne i ekonomiczne. Redagował przez niejaki czas *Roczniki krakowskiego towarzystwa rolniczego*, oraz *Dodatek prawniczy* załączany do *Czasu*. Cenna dla kraju naszego była rozprawa ks. Jakubowskiego p. t. „Myśli o podniesieniu przemysłu i fabryk w Galicyi“, w której autor pierwszy zwrócił uwagę na pożytek rozwoju naszego przemysłu nafcianego. — W Wiedniu umarł znany przedsiębiorca budowy dróg żelaznych br. Franciszek Klein-Wisenburg; w Gotha były gotajski minister Karol Samwer, licząc lat 61.

— **O komecie**, widzialnym ciągle na niebie porannem, donosi sprawozdawca *Köln. Ztg.*: Jak wiadomo, astronom ateński dr. Schmidt jeszcze dnia 8 października spostrzegł w pobliżu wielkiego komety inne, dziwnie uformowane ciało mgliste, które porusza się tą samą prawie koleją co kometa. Obecnie astronomowie w północnej Ameryce odkryli wiele drobnych ciał takich w pobliżu komety. Astronom Barnard w Nashville mianowicie naliczył sześć małych mas mglistych w odległości około 6 stopni łukowych od komety głównego. Ciała te widzialne były tylko przez jeden wieczór, a później nie zdołano już ich odszukać. Dnia 21 października o godzinie 5 rano astronom W. R. Brooks w obserwatoryum Phelps pod New-Jorkiem odkrył fragment komety o kilka stopni na wschód od samegoż ciała kometowego. Fragment ten miał bardzo słabe światło, oglądany jednak w reflektorze o średnicy 9-calowej wydawał się wydłużonym w kierunku słońca i 2 stopnie długim. Ciało to obserwować było można jeszcze dnia następnego, ale już z wielką trudnością. Obserwacye te dowodzą w każdym razie, iż wielki kometa tegoroczny w czasie zbliżenia się swego do słońca doznał częściowego rozdrobnienia lub zgruchotania czy to w skutek siły przyciągającej słońca, czy też niezmiernego gorąca, na jakie był wystawiony, a które niezawodnie spowodowało gwałtowne wybuchy w masie jego jądra.

— **Prawdziwie letnia burza** z grzmotami i błyskawicami srożyła się dnia 7 b. m. wieczorem w okolicy Rudolfswerth w dolnej Krainie. Burza pociągnęła z północy ku południowi, a towarzyszył jej deszcz nawalny Tegoż dnia w Europie zachodziły niezwyczajne różnice w ciepłocie atmosfery. Gdy bowiem mróz w Petersburgu dochodził 23°, w Niemczech północnych, Hollandyi, Belgii i Danii do 16°, jednocześnie w południowych Niemczech i Francyi termometr wskazywał około 12 stopni ciepła.

— **Na kolei** żelaznej pod Królewcem przedwczoraj rano pociąg pospieszny wpadł na towarowy. Ośm osób jest rannych, maszynista i jego pomocnik zabici.

— **Orkan**, według depesz dzienników angielskich, zniszczył większą część miasta Manilli. Wiele osób zginęło. Straty ogromne.

— **Wylew Sekwany** pod Paryżem przybrał groźne rozmiary. Okolice tego miasta są wyludnione, fabryki i warsztaty zamknięte. Cztery tysiące robotników pozostają bez dachu i chleba. Nantes, Compiègne i Meaux stoją pod wodą. Fortyfikacye poniszczone. W Poissy zalany został ogromny skład win, liczący 800 beczek W Paryżu samym woda podmuliła pałac Bourbon.

— **Pożar** w tych dniach zniszczył w Bernie morawskiem młyn parowy firmy Brück & Schick, w Łodzi zaś jedną z największych przędzalń tamtejszych

— **Dla przestrogi** donosimy za dziennikami paryskiemi, iż według przedłożonego paryskiej akademii umiejętności sprawozdania uczonego p. Lemaine, osobom, spożywającym zwierzynę w stadyum zwanem *haut-gout*, t. j. w stanie nieświeżym, grozi niebezpieczeństwo zatrucia krwi. Twierdzenie swoje, oparte na ścisłych badaniach, popiera uczony francuski licznemi przykładami z życia.

— **Wypadki na morzu.** Z Cuxhaven donosi telegram zarządu portowego: W nocy na 5 b. m. uratowano 5 ludzi z załogi niemieckiego szonera *Geskea*, który pod kapitanem Sielmannem, płynąc z ładunkiem drzewa z Gdańska do Harburga, rozbił się pod Scharhorn podczas gwałtownej burzy śnieżnej przy silnym mrozie. Następnego dnia pod Amrum na skale przybrzeżnej zwanej *Spanierriff*, doznał tego samego losu pruski statek inspekcyjny pod dowództwem kapitana Jensena, *Paula*, który płynął z Sylt do Husum. Z osady jego wyratowano tylko 6 osób Burza srożyła się jeszcze dnia następnego. Wreszcie depesza z Londynu donosi, że d. 5 b. m. rano wpadły na siebie podczas grubej mgły na morzu parowiec *Peruvian*, wracający z Ameryki i *Clanmacladen*, należący do linii wschodnio-indyjskiej. Pierwszy z nich tak mocno został uszkodzony, iż zaczął tonąć, ale przyholowano go w czas jeszcze do brzegu, ażeby wysadzić na ląd podróżnych, którzy odesłani zostali z Mersey do Liverpoolu.

Z Izby sądowej.

(Zbrodnia Łutczańska).

(Oryginalne sprawozdanie Gazety Lwowskiej).

Rzeszów, 12 grudnia.

(*L*) Przewodniczący zarządza kolejne wprowadzanie oskarżonych i przedstawia im parę czarnych nożów, zabranych u Felbera.

Stochliński utrzymuje, że noże podobne widział u Felbera i Rittera. W śledztwie wskazywał na jeden z tych nożów i twierdził, że tym nożem poderznął Mośko France gardło, dziś odwołuje to zeznanie, twierdząc, że tylko dlatego mówił poprzednio inaczej, bo go do tego zmusili żandarmi.

Mojżesz Ritter nie daje stanowczej odpowiedzi; być może, że takie noże były także w jego domu, ale najprawdopodobniej zostały one pomieszane z nożami wypożyczonemi w styczniu r. b. na wesele Beili.

Gittla Ritterowa utrzymuje to samo, Bejle Neumann (z domu Ritter) twierdzi stanowczo, że takich nożów w domu jej rodziców nie było; nareszcie Chaje Ritterówna podaje, że podobne noże były w domu jej rodziców przed dwoma laty, ale został z nich tylko jeden i to z popsutym trzonkiem.

Prokurator (do Beili): Dlaczego w śledztwie zeznaliście, że to wasze noże?

Oskarżona. Żandarm bił mnie po głowie i kazał powiedzieć, że te noże są własnością ojca.

Przewodniczący zarządził odczytanie wszystkich protokołów spisanych z Marcelim Stochlińskim.

Po wykryciu zwłok Mnichownej w d. 6 marca r b. przesłuchano Stochlińskiego jako świadka dnia 10 marca. Zeznał on wówczas, że 27 listopada r. z. po obiedzie była w jego domu Mnichówna i ztamtąd udała się do Ritterów. Ponieważ o dalszem przedwstępnem dochodzeniu nie sprawdzono niczego więcej nad to że Mnichówna była d. 27 listop. istotnie w domu Stochlińskiego, przeto uwięziła go żandarmerya d 22 marca r. b., a dnia 23 marca odstawiła go do sądu powiatowego w Strzyżowie, gdzie sędzia śledczy, p. Radwański, przesłuchał go po raz pierwszy o godzinie 10½ w nocy. Przed żandarmami przyznał się oskarżony do winy d. 22 marca, takie same zeznanie poczynił potem wobec sędziego śledczego nazajutrz, ale tak przed żandarmeryą jak i przed sędzią utrzymywał, że był tylko niemym i nieczynnym świadkiem okropnego morderstwa, dokonanego przez całą rodzinę Ritterów na Mnichównej; siebie ekskulpował, twierdząc, że ciosy siekierą zadała Mnichównej Beila Ritterówna. Przed sędzią dodał, że d. 28 listopada otrzymał od Rittera jeden banknot na 50 zł., który następnie zmienił w Brzozowie u nieznajomego chłopa. W końcu na stosowne zapytanie sędziego zeznał, że tylko dlatego trzymał dotychczas wszystko w tajemnicy, bo boi się żydów (Ritterów) którzy „oślepili“ już Mandelę. Dnia 25 marca stanął znowu przed sędzią śledczym i powtórzył dosłownie zeznania swoje z dnia 23go marca, zmieniając tylko niektóre podrzędnej wagi okoliczności, przyczem twierdził uporczywie, że był tylko niemym świadkiem zbrodni. Wówczas przedstawił mu sędzia: „Pleciesz niedorzeczności; któż ci uwierzy, że byłeś tylko bezczynym świadkiem? Czyż żyd byłby tak naiwny, aby popełniając straszną zbrodnię, brał sobie świadka, a potem przepłacał go za milczenie?“ W skutek tego przedstawienia przyznał Stochliński, że był wezwany do piwnicy na to, ażeby w razie potrzeby pomagał mordować, a ponieważ takiej potrzeby nie było, bo żydzi „uporali się sami“ z Mnichówną, przeto był tylko niemym świadkiem. Gdy sędzia przedstawił mu, że i ta obrona wygląda na niezręczny wybieg, przyznał Stochliński, że był tylko o tyle pomocnym, iż trzymał Frankę za nogi, gdy Mojżesz podrzynał jej gardło, poczem przerażony uciekł z piwnicy i z za węgła domu przypatrywał się, co dalej będzie. Spostrzegł tedy, że cała rodzina Ritterów wyniosła zwłoki Franki w białej płachcie i złożyła je do „paryi“ (rowu), w której znaleziono je po 4 miesiącach. Na dalsze przedstawienie sędziego śledczego zeznał Stochliński z żalem i skruchą: „Widząc, że kłamstwo na nic się nie przyda, wyznaję, że ja uderzyłem Frankę po głowie obuchem siekiery, a gdy nie runęła na ziemię, uderzyłem ją drugi raz obuchem siekiery po twarzy“—poczem z najdrobniejszemi szczegółami opowiedział fakt tak, jak go podaje akt oskarżenia.

Po tem przyznaniu odwiozła żandarmerya Stochlińskiego do Lutczy, gdzie znowu przyznał się wobec wójta i podwójciego, a gdy dnia 3 kwietnia stanął po raz trzeci przed sędzią śledczym w Strzyżowie, odwołał wszystko, twierdząc, że przyznał się tylko w skutek „tortur i męczarń“ zadanych mu przez żandarmów.

Po wdrożeniu szczegółowego śledztwa odstawiono go d. 27 kwietnia do sądu obwodowego w Rzeszowie. Tutaj odwołał wszystkie swoje poprzednie zeznania, następnie zaś wyspowiadał się przed współwięźniem Bieleckim a to wśród następujących okoliczności. Przybywszy do więzienia w Rzeszowie, zachorował Stochliński; gdy wrócił do przytomności, opowiadał mu Bielecki, że podczas choroby dano mu (Stochlińskiemu) pięćset kijów i że on (Bielecki) uratował go od śmierci. Z wdzięczności opowiedział oskarżony Bieleckiemu całe zajście.

Od 6 listopada obrał Stochliński ten sam system obrony, jakiego trzyma się przy rozprawie.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu wszystkie powyższe fakta, na co odpowiada oskarżony: „że wszystko jest nieprawdą, że nie pamięta, co mówił w Strzyżowie i że w ogóle nic nie wie“.

Przewodniczący. Zkądżeż żandarmi i sędzia mogli wiedzieć wszystkie te okoliczności, które zgadzają się najzupełniej z całem dochodzeniem, z opinią lekarzy, z śladami znalezionemi na zwłokach Franki i t. d.?

Oskarżony. Pan sędzia mię zastraszył, a ja gadał.

Sędzia Kawski. Czy byłeś kiedy w piwnicy Rittera?

Oskarżony. Nigdy.

Sędzia Kawski. A zkądżeż wiesz, że tam są podwójne drzwi, które się zamykają od środka?

Osk. milczy.

Radca Hanusiewicz. Wczoraj mówiłeś, że w koszarach katowali cię żandarmi przez całą noc, że dopiero w skutek użytych tortur przyznałeś się do winy; tymczasem słyszałeś obecnie, że po uwięzieniu odstawiono cię natychmiast do sądu, że przeto nie mogłeś przez całą noc być katowanym; słyszałeś dalej, że dopiero przed p. sędzią śledczym przyznawałeś się stopniowo do winy; czy i pan sędzia torturował cię?

Oskarżony. Nie, ale gdy mię żandarmi męczyli, dałem im rękę, że wszystko opowiem p. sędziemu, gadałem więc, bo bałem się żandarmów.

Przewod. Już nieraz siedziałeś w więzieniu i wiadomo ci dobrze, ze gdy się raz dostaniesz do sądu, to już nic więcej nie będziesz miał do czynienia z żandarmami. Pocóż więc ta obawa przed żandarmami? Słyszałeś także z odczytanych protokołów, że z wolna, stopniowo, przyznawałeś się do winy wobec p. sędziego i świadków i że dopiero przy drugiem przesłuchaniu u sędziego przyznałeś się całkowicie do winy; wszakże wieczór nie było żandarmów.

Oskarżony milczy, a po chwili dodaje: „Mnie rozum odstąpił“.

Z rodziny Ritterów odpowiada tylko Bejle Neumanowa na powyższe protokolarne zeznania Stochlińskiego: „Czyż można przypuścić, aby ojciec i matka, w obec nas, dziewcząt, mordowali tak strasznie Frankę? Gdyby było prawdą, co opowiadał Stochliński. czyż nie mądrzej byłoby ze strony ojca, gdyby zamiast płacić pijakowi nałogowemu za milczenie niepewne, dał France, znanej żebraczce, 50 złr. za milczenie pewne?“

Przewodniczący czyni jeszcze uwagę, że przed aresztantami Bieleckim, Fertigiem i Wróblem zwierzył się Stochliński, iż odwołał dlatego przyznanie się do winy, bo tak poradzili mu inni współwięźniowie.

Wchodzi Zofia Stochlińska.

Przewodniczący: Czy oskarżony Marceli jest waszym krewnym?

Świadek: „Jest kawałek odemnie“.

Przy bliższem rozpatrzeniu się wypływa, że Marceli jest rodzonym bratem zmarłego męża Zofii, Jana Stochlińskiego. Jako szwagrowa, zrzeka się Zofia świadectwa.

Marjanna Bill. 80letnia staruszka, żebraczka, zeznała: Mnichówna, aż do chwili zniknięcia mieszkała u Zofii Stochlińskiej; trudniła się zarobkiem i często chodziła do Ritterów. Dnia 27 listopada popołudniu poszła Mnichówna do Ritterów po mleko, które Gitla przyrzekła jej dać dniem poprzód i odtąd nie widziano już Franki. Tłómaczono sobie z początku, że została u żydów, aby pomagać do wesela Bejli, potem szukano jej po całej okolicy; gdy poszukiwania nie odniosły skutku, puściła Gitta Ritterowa w kurs pogłoskę, „że prawdopodobnie Franek Bill (syn Marjanny), zamordował Frankę“. Dopiero dnia 6 marca pastuszki Józek i Pietryk Pietera znaleźli Frankę w „paryi“. Różnie tłómaczono sobie to odkrycie; jedni utrzymywali, „że Franka sama się tak zabiła“, „ale ja“ zaraz powiedziałem: „Jakżeż mogła się tak zabić, kiedy nie była cała“. Podejrzenie, skierowane przez Gitlę na syna, Franka Billa, jest nieuzasadnione. Marjanna z nikim nie przystawała, bo miała „zgryzotę w nodze“.

Przewod. Cóż to za zgryzota?

Swiadek. Mówiła, że ją gryzie w nogę, choć nie było znaku, więc ja jej zielę zapisała.

Przewod. A jakżeż wyglądała Franka, czy była ładna?

Swiadek. Ej gdzie ta.... wyglądała, jak „stworzenie jakie“, kaszlała i miała zgryzotę w nodze, nie była ani piękna ani brzydka, jeno „podługowata“.

Przewod. (do Ritterów): Mówiliście wszyscy, że Franka była u was po raz ostatni na dwa tygodnie przed 27 listopada a tu macie świadka, który zeznał, że była u was d. 27 listopada, że chodziła do was często i że była także dzień przedtem.

Ritterowie obstają przy swojem.

Katarzyna Urban, zarobnica, zeznała, że przez całe lato mieszkała z nią Mnichówna w „budzie“ a gdy „owsy skończono“ poszła na komorne do Zofii Stochlińskiej. Nocy spędzała zazwyczaj u tego gospodarza, u którego w dzień pracowała; nocowała też często u Ritterów. Swiadek nie uważał, aby Mnichówna „miała kogoś“ a do Mośka Rittera chodziła dlatego, bo tam „jeszcze najprędzej mogła się pożywić“. Dnia 27 listopada była Mnichówna u Marcelego Stochlińskiego, zupełnie zdrowa, tylko „noga ją gryzła“.

Marya Stochlińska, macocha oskarżonego Marcelego, korzysta z dobrodziejstwa prawa i uchyla się od świadectwa.

Franciszek Bill, syn przesłuchanej poprzednio Maryanny mieszkał z matką u Zofii Stochlińskiej, gdzie aż do 27 listopada mieszkała także Mnichówna. Tego dnia już od rana „ładowała się“ Mnichówna pójść po mleko do Ritterów, a poszła rzeczywiście dopiero po południu i od tego czasu nikt jej już nie widział. Swiadkowi nie są znane stosunki, zachodzące między Mośkiem a Franciszką, wiadomo mu tylko, że ludzie we wsi śmieli się z Franciszki, że ciągle wysługuje się żydom, na co ona odpowiadała: „Lepszy Mośko niż kto inny“. D. 6 marca poszedł świadek do „paryi“ w której znaleziono zwłoki Franciszki i poznał zwłoki „po butach“. Po tem odkryciu rzuciła Zofia Mnichowa podejrzenie na świadka, głosząc po wsi, „zwalił ją a potem na wodę cisnął“ ale świadek bagatelizował te pogłoski.

Po tych zeznaniach wniósł p. prokurator, ażeby trybunał wezwał do rozprawy sędziego śledczego p. Radwańskiego i kancelistę p. Mazarakiego, którzy dadzą wyjaśnienia, jakiego rodzaju było zachowanie się Marcelego Stochlińskiego, gdy go żandarmi odstawili do sądu; dalej prosi o wezwanie do rozprawy chirurga z Frysztaku, p. Meydla, który opowie, w jakim stanie znaleziono zwłoki; wreszcie prosi o wezwanie do rozprawy dwóch pastuszków: Józefa i Piotra Pietera, którzy w d. 6 marca w „paryi“ odkryli zwłoki Mnichównej

Dr. Pogonowski, jako obrońca Ritterów, sprzeciwia się powołaniu pp. Radwańskiego i Mazarakiego, bo żaden z nich nie może poświadczyć, czy żandarmi bili, czy też nie bili Stochlińskiego. Obojętne będą również zeznania Pietrów i Meydla, ale natomiast uprasza o wezwanie świadków Felbera i Weima, którzy potwierdzą, że Stochliński d 28 listopada był na jarmarku w Rymanowie, a następnie Mojżesza Becka z Czarnych-Rzek. z którym Stochliński w nocy z 27 na 28 listopada szedł na jarmark do Rymanowa.

Dr. Koppel, obrońca Stochlińskiego, popiera wniosek p. prokuratora, który ze swej strony sprzeciwia się wnioskowi p. Pogonowskiego, albowiem sam Stochliński i jego żona twierdzą, że oskarżony w nocy z 27 na 28 listopada był w domu.

Uchwałę ogłosi trybunał później.

Swiadek Salomea Stochlińska, żona oskarżonego Marcelego, zeznała pod przysięgą, że Mnichówna popołudniu d. 27 listopada poszła do Ritterów po mleko i już nie wróciła. Przedtem jednak była u nas Beile Ritterówna i wzywała Mnichównę, aby poszła do dworu na służbę, ale Franka odpowiedziała, że nie pójdzie „bo ma zgryzotę w nodze“. Dnia 6 marca, gdy znaleziono zwło-

ki, pobiegła Salomea do „paryi“ i poznała zwłoki „po chustach“; na ciało patrzeć nie mogła „bo ją żal ściskał“. Dnia 27 listopada mąż przyszedł do domu, „gdy się przyciemniało“, ale był „jeszcze widok na dworze, nie wiedzieć czy od zorzy, czy od księżyca“. Przyszedłszy do domu, pomodlił się Marceli koło łóżka, położył się i spał całą noc. Franka chodziła na zarobek najchętniej do Mośka, bo to dobry żyd i ratował ją zawsze; o stosunkach z Mośkiem nic świadkowi niewiadomo, raz tylko widziała Salomea, jak Franka złaziła ze strychu Mośka. Swiadek nie pamięta, czy Marceli był dnia 28 listopada w domu, czy też poszedł na jarmark. Gdy znaleziono zwłoki Mnichównej, wpadła Gittla Ritterowa do mieszkania Salomei Stochlińskiej, zaczęła łamać ręce i wołała: „Kto też mógł to zrobić, kto ją tam wyniósł?“ Później, gdy do Stochlińskich zaczęli zaglądać żandarmi, wpadał co chwila sam Mośko i wypytywał Salomeę, o co ją żandarmi pytali, a gdy ona opowiedziała treść rozmowy, mówił Mośko: „Czego macie taki długi język i tak go wystawiacie?“ W kilka dni później, po odwiedzinach żandarmów, opowiadał Mośko, że widział, jak Mnichówna gdzieś wyjechała.

Na pytanie radcy p. Hanusiewicza odpowiada Salomea: Z mężem żyłam dobrze; czasem tylkośmy się „pogadali“ o to pole, co żydzi zabrali, a mnie nic pytali. Pieniądze za pole zabrał Marceli, świadek zaś nic z nich nie widział, w ogóle nie była Salomea wtajemniczoną w finansowe stosunki swego małżonka.

Marya Szaro, służąca dworska, zeznała, że d. 27 listop. po południu z polecenia dworu czyniła poszukiwania za Mnichówną, w tym celu udała się do Ritterów, gdzie zastała Gaborskiego, Telesza Jana i Maryę Stochlińską. Ta ostatnia powiedziała, że Mnichówna bawi w tej chwili u Salomei Stochlińskiej. Szaro prosiła tedy Beilę Ritterównę, aby poszła do Salomei po Mnichównę a Beile była tak uprzejmą, iż poszła i przyniosła od Franki odpowiedź, że do dworu iść nie może.

Wojciech Gaborski, zwany Węgrzynem, zeznał, że 27 listop. po południu był u Rittera z Janem Teleszem i Maryą Stochlińską, poczem z Teleszem opuścił dom Ritterów przed zachodem słońca. Przyznaje, że z dworu przychodziła służąca po Mnichównę i że Beile chodziła po nią do Salomei Stochlińskiej. Parya, w której znaleziono zwłoki Mnichównej, leży o 10 kroków od lasku należącego do świadka. Idąc pewnego razu koło tego lasku spostrzegł świadek na ziemi „niby kłaki, niby włosy; zastanowiłem się i trąciłem nogą; to się obróciło a ja „zdrechnałem się“ i poszedłem, bo myślałem że to kożuch i że dostanę gościec; to też spotkawszy się z sąsiadem, powiedziałem: Bieda mnie przypadła człowieku, ruszyłem nogą kołtun“. Dopiero później pokazało się, że to był warkocz Mnichównej, spoczywał on co najmniej o 10 kroków od miejsca, w którem w paryi leżały zwłoki Mnichównej, niczem nie przykryte.

Na pytanie obrońcy N. Fechtdegena odpowiada świadek, że w d. 27 listop. nie widział żadnej zmiany w postępowaniu Ritterów, nie byli ani pomięszani, ani też też nie czynili żadnych przygotowań.

Przewodniczący (do Rittera): Widzisz Moszku, powołałeś tego świadka, aby przyświadczył, że dopiero w nocy przy świecy wyszedł z twego domu, a on twierdzi, że jeszcze za dnia.

Ritter. Ja też to później sprostowałem i teraz prostuję.

Jan Telesz potwierdza zeznania poprzedniego świadka co do szczegółów pobytu w domu Ritterów w d. 27 listopada, potem na liczne zapytanie dał następujące ciekawe wyjaśnienia: Gdy Franka znikła, mówiono po wsi: „A może ją jaka pomana porwała, bo się spowiadała i nie dostała rozgrzeszenia“, a inni znów mówili: „może się do księżyca utopiła?“

Przewodniczący. Co to za człowiek, ten Moszko? Wy macie ponoś do niego urazę, bo bałamucił wam żonę?

Swiadek. E gdzie ta.. Mośka „syscy“ lubili, bo to dobry człowiek; moja opowiadała mi wprawdzie, że Mośko miał się ku niej raz pod lasem, a potem gdy ziemniaki kopała, ale ja nie skarżyłem, bo po co? Powiedziałem tylko mojej: Daj spokój, abo nie pamiętasz, jak Mandeli oczy wylazło przez Mośka“.

Przewodniczący: Cóż to takiego było z temi oczami Mandeli?

Świadek: Mandela procesował się z Moskiem, przegrał proces i oczy mu wylazły, a potem rozpowiadał, że Mośko go oczarował i oślepił. Ale Mośko, choć wygrał grunt, zawsze dawał chleba Mandeli i nie pokazał się złym. Gdy się Mosko dowiedził, że moja poskarżyła się nań przedemną o napaść, zakazał jej chodzić po mleko. W końcu zeznał świadek, „że wyścigał swoją Kunegundę“ (żonę), którą mu „naraił“ Mośko, a stało się to z powodu, że wówczas, gdy się z nią żenił, mówiono coś o gruncie, a po ślubie pokazało się, że gruntu nie ma.

Kunegunda Telesz, żona świadka poprzedniego, opowiada szczegółowo bardzo liczne zaloty Mośka, których była celem. Mośko ofiarował jej za wzajemność pieniądze i t. p., a gdy się o tem dowiedziała „stara“ (Gitla Ritterowa), powstała burza domowa i Kunegunda nie mogła się już pokazać u Ritterów.

Oskarżeni małżonkowie Ritterowie przeczą tym zeznaniom.

Franciszka Telesz, zarobnica, zeznała, że przed 4 czy 5 laty opowiadała jej Mnichówna, iż w Starej wsi nie otrzymała rozgrzeszenia na spowiedzi, „bo zachodziła sobie z żonatym“ ale nie chciała wymienić nazwiska. Świadkowi nigdy nawet przez myśl nie przyszło, aby to był Moszko.

Przed dalszym świadkiem, Katarzyną Borzyną, 50-letnią staruszką, zwierzyła się Mnichówna pod jesień roku zeszłego z taką tajemnicą, która kazała domyślać się świadkowi, że Franka zostanie matką

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OSTATNIA POCZTA

Po dłuższej przerwie odbędzie jutro posiedzenie Izba panów Rady państwa. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się między innemi pierwsze czytanie rozporządzenia całego ministerstwa z d. 20 czerwca 1882 r. o zawieszeniu sądów przysięgłych w okręgu sądowym Kotarskim, ustawy o dalszym poborze podatków i należytości skarbowych, oraz budżet prowizoryczny na czas od 1 stycznia do końca marca 1883 r.

W komissyi kodeksu karnego referował onegdaj deputowany Lienbacher w sprawie utrzymania w dalszej mocy rozporządzenia, uchylającego sądy przysięgłych w okręgu kotarskim, tudzież w sprawie utrzymania nadal sądów wyjątkowych w niektórych powiatach południowej Dalmacyi P. minister dr. Prażak uzasadniał potrzebę zatrzymania ustaw wyjątkowych tem, że liczne śledztwa są jeszcze w toku. Dotychczas nie wydano ani jednego wyroku śmierci, w siedmiu wypadkach wydano wyroki wyżej roku więzienia, we wszystkich zaś innych razach niżej roku. Na zapytanie oświadczył p. minister, ze nie jest w możności dać dokładnych wyjaśnień o obecnym stanie tych okręgów dalmatyńskich, w których zostały zaprowadzone sądy wyjątkowe, gdyż ministerstwo wojny nie nadesłało mu jeszcze zupełnego materyału. Deputowany Bareuther interpelował pana ministra w sprawie załatwienia wniosku dep. Rosera o odszkodowaniu niewinnie skazanych. Pan minister odpowiedział, że sprawa ta zostanie załatwioną dopiero po przedłożeniu przez wyższe sądy krajowe całego potrzebnego materyału.

Ambasador rossyjski w Berlinie Saburow wyjechał do Petersburga. Przed wyjazdem konferował z ks. Bismarckiem. Według *Nat. Ztg.* podróż ta ma zostawać w związku z propozycyą zniżenia niektórych ceł rossyjskich, która przez rząd rossyjski została wziętą pod rozwagę.

Z powodu pogrzebu Ludwika Blanc Izby francuskie nie odbyły wczoraj posiedzeń

Kardynał Jacobini otrzymał za pośrednictwem nuncyusza w Lizbonie odpis noty, którą rząd portugalski przesłał rządowi włoskiemu z protestem przeciwko naruszeniu ustawy gwarancyjnej dla papiestwa w znanym procesie Martinucciego. Pomimo zaprzeczeń dziennika *Diritto* dziennik *Osservatore Romano* oświadcza kategorycznie, że i rząd austryacki protestował u rządu włoskiego z tegoż powodu.

Z Rzymu donoszą, że Giers zamierza wyjechać z powrotom do Petersburga jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia. Wiadomo, że rossyjski minister spraw zagranicznych powracać będzie na Wiedeń.

Traktat handlowy belgijsko-włoski będzie wkrótce przedłożony parlamentowi włoskiemu. Wszystkie inne traktaty handlowe, których termin upływa z końcem r. b., zostały przedłużone na rok jeden.

Komitet wybrany do ułożenia projektu rewizyi konstytucyi rumuńskiej, składający się z senatorów i deputowanych, którzy należą do stronnictwa narodowo liberalnego, oświadczył się za reformą wyborczą w duchu Rosettego.

Wczorajsze posiedzenie skupczyny serbskiej miało być poświęcone wyborowi komisyi, uroczyste zaś otwarcie posiedzeń nastąpi zapewne jutro.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 12 grudnia. Najjaśn. Pan przyjmował dzisiaj deputacyę sejmu tyrolskiego. Na przemówienie p. Rappsa, wypowiadające głęboką wdzięczność za wyświadczone dobrodziejstwa, odpowiedział Monarcha: „Korzystam ponownie z tej sposobności, aby wyrazić Moje najszczersze współczucie z powodu nieszczęścia, jakie dotknęło kraj tyle dla Mnie drogi. Serce Moje zakrwawiło się na wiadomość o strasznych klęskach, jakiemi Tyrol został dotknięty. Co mogłem uczynić osobiście dla ulżenia niedoli, uczyniłem ochoczo. Cieszę się, że to w kraju znalazło uznanie. Co się tyczy pomocy państwowej, poleciłem już Mojemu rządowi, aby uczynił to wszystko, co jest możliwe ze względu na stan finansowy państwa.“ Najj. Pan dodał w końcu: „Sejm pracował bardzo pilnie i szybko“, poczem wyraził żywe zadowolenie, że działalność wojska przy niesieniu ratunku znalazła tyle uznania. „Bo też wojsko — dodał Monarcha — rzeczywiście odznaczyło się.“ Przed oddaleniem się deputacyi, Najj. Pan rozmawiał najłaskawiej z wszystkimi jej członkami.

Wiedeń, 12 grudnia. W domu przytułku otwartym dla osób pozbawionych dachu i schronienia wybuchły z drobnego jakiegoś powodu groźne ekscesa. Raniono nożem strażnika, dozorcę miejskiego zrzucono ze schodów, poczem zgaszono światło, zapalono sienniki i poniszczono meble. Straż ogniowa przytłumiła pożar. Policya uwięziła 34 osób. Na miejsce ekscesów przybyli osobiście burmistrz i prezydent policyi.

Wiedeń, 12grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych do komisyi budżetowej wybrano dep. Russa. W dalszym ciągu obrad szczegółowych nad ustawą przemysłową dep. Adamek wniósł rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby wniósł przedłożenie określające w drodze prawodawczej listę rzemiosł należących do każdej kategoryi. Dep. Löblich wniósł kilka poprawek celem dokładniejszego zdefiniowania rękodzielniczych i wolnych gałęzi przemysłu. Przedstawiciele rządowi oświadczyli się przeciw tym poprawkom i polecali przyjęcie ustawy bez zmiany, powołując się na to, że wszelkie poprawki przyczyniłyby się tylko do przewleczenia całego dzieła, co byłoby wbrew intencyom rządu. Po przemówieniu dep. Exnera, tudzież mowców generalnych Wurmbranda i Russa przerwano dyskusyę.

Deputowani Schönerer i Fürnkranz przed zamknięciem posiedzenia wnieśli interpelacyę w sprawie środków zaradczych przeciw filokserze.

Paryż, 12 grudnia. Pogrzeb Ludwika Blanc odbył się przy nadzwyczajnym udziale publiczności. Karawan okryty był wieńcami. Oprócz osób urzędowych przybyli liczni senatorowie i deputowani. Przeszło sto stowarzyszeń wzięło udział w orszaku korporacyjnie lub przez swoich delegatów. Charles Edmond (Edmund Chojecki, którego zmarły mianował wykonawcą swego testamentu. *Prz. Red.*) odczytał nad grobem mowę napisaną przez Wiktora Hugo a wyrażającą wiarę w Boga i nieśmiertelność duszy. Dalej przemawiali Henryk Martin, Barodet, Madier-de-Montjeau, Lockroy i inni mniej znani mowcy, wśród oznak zadowolenia i okrzyków na cześć republiki. Porządek niczem nie został zakłócony.

Madryt, 12 grudnia. Pożar zniszczył część pałacu ministerstwa wojny, pomimo kierowanego przez króla osobiście i przez wszystkie władze ratunku. Biblioteka i część archiwów spaliły się. Dwadzieścia osób odniosło rany przy ratowaniu.

Kair, 12 grudnia. Wszyscy skazani w procesie Arabiego zostali zdegradowani i majątek ich skonfiskowano na rachunek odszkodowania. Arabi i jego towarzysze otrzymają płacę na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb.

Petersburg, 13 grudnia. (*Tel. pryw.*) Niezadowolenie oficerów z powodu rozporządzeń ministra wojny wzrasta. Uskarżają się oni na despotyzm i bezcelowość reform. Generał Wannowski miał podać się do demisyi z urzędu ministra wojny.

Petersburg, 13 grudnia. (*Tel. pryw.*) Na Newskim Prospekcie aresztowano znowu kilka osób.

Petersburg, 13 grudnia. (*Tel. pr.*) W sprawie pobytu żydów w Petersburgu policya z rozporządzenia ministerstwa otrzymała bardzo surowe wskazówki. Jeden z dyrektorów międzynarodowego banku handlowego, żyd, poddany obcego państwa, otrzymał polecenie opuszczenia stolicy w przeciągu 24 godzin i z trudnością uzyskał zwłokę kilkotygodniową. Ograniczenia wolności pobytu żydów są tak wielkie, że nie wolno im nawet być maszynistami przy kolejach żelaznych.

Petersburg, 13 grudnia. (*Tel pr.*) Car miał nakazać ministerstwu skarbu ażeby jak najspieszniej zajęło się sprawą uregulowania waluty rossyjskiej. Ponieważ minister skarbu Bunge dotychczas nic w tym kierunku nie uczynił, zatem kontrolor państwa Solski przeznaczony został na jego następcę i wkrótce będzie zamianowany. Kontrolorem państwa ma zostać Ostrowski, który już dawniej zajmował to stanowisko. Ministerstwo dóbr państwa otrzyma prawdopodobnie hr. Ignatiew.

W wyższych sferach objawiają się symptomy bliskich zmian. Katkow jest nerwowo rozdraźniony, stanowisko Pobiedonoscewa z przyczyn, których wymienić nie można, zdaje się być niezbyt przyjemne. Minister dworu hr. Woroncow-Daszkow wyjeżdża wkrótce na trzytygodniowy urlop, który ma spędzić w swoich dobrach. Urlop ten, według pogłosek ma być wstępem do demisyi.

Windsor, 13 grudnia. Królowa przyjęła poselstwo madagaskarskie.

Nowy York, 13 grudnia. W Kingston na wyspie Jamajce spaliła się w poniedziałek dzielnica handlowa. Szkody wynoszą sześć miljonów funtów szt. Setki ludzi pozostało bez schronienia. Wiele magazynów bankowych zgorzało. Brak środków żywności.

Wiedeń, 13 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych minister handlu oświadczył, że z powodu wystawy elektrycznej, która ma się odbyć w roku przyszłym, prosić musi Izby o spieszne załatwienie tymczasowej ustawy o patentach na wynalazki, ażeby można było zawiadomić zagranicznych wystawców o przyznanych im prawach.

Projekta ustaw o sądach wyjątkowych w Dalmacyi i o ulgach podatkowych dla kolei lokalnych przyjęte zostały bez dyskusyi.

W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą przemysłową, reprezen-

tant rządu radca sekcyjny Weigelsperg oświadczył, że rząd zwracał zawsze największą uwagę na przemysł domowy, jak tego dowodzi urządzenie licznych szkół fachowych. Przemysł domowy wyjęty jest z pod postanowień ustawy przemysłowej i dlatego rząd jest przeciwny wnioskowi Reschauera, Izba jednak ma możność wniosek ten w inny sposób uwzględnić.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 12 grudnia 1882, godzina 1 min. 50. Losy kredytowe 174·75, Węg. akcye kredyt. 280·25, Akcye anglo-austr. 118·75, Akcye banku Union 113·10, Akcye kolei Karola Ludwika 302·25, Akcye kolei północnej 268·75, Akcye kolei południowej 137·70, Akcye kolei Alföld. 166·25. Akcye kolei Elżbiety 208·75, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 158·50, Wiedeńskie losy 124·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 93·75, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 97·50, Losy regulacyi Cisy 108·75, Losy tureckie 26·40, Węgierska renta 118·75, Akcye banku związkowego 107·—, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcye kolei państwowe —.·-, Rubel papierowy 1·16·$^3/_4$, Węgierskie losy 117·—, Marka niemiecka —.—, Usposobienie osłabione.

Wiedeń, 13 grudnia 1882, godzina 10 min. 40. Akcye kredytowe 286·50, Anglo-Austr. 117·75, Unionbank 112·50, Kolej Karola Ludw. 300·50, Południowa 136·60, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne –.—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny -–·—, Losy z roku 1850 —·—, Napoleondor 9·47·—. Rubel papierowy 1·16$^3/_4$. Usposobienie mdłe.

Telegramy zbożowe z d. 12 grudnia. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł.. kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. Buda-Peszt: Przenica 100 kilogr. (na wiosnę) 9.46 do 9·48 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·—. do 13·25 zł. Berlin: Pszenica żółta)(maj—czerwiec) 176·50 m, żyto —·— m., spiritus 51·60, olej rzepakowy 65·— m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 60·60 fr., olej rzepakowy 84·25 fr., spiritus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·— żyto —·—, owies — —, spiritus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat domu bankowego *„Leitha" w Wiedniu.*

Przyjechali do Lwowa
dnia 11 grudnia 1882 r.

Hotel George'a

Pp. Ks. A. Lubomirski z Miżyna. S. hr. Tarnowski z Sniatynki. S. K. hr. Zamojski z Warszawy. A. hr. Męcinski z Dukli. K. Zaleski z Wołynia. T. Kownacki z Switarzowa. I. Rukowski z Polski. K. Korytko z Suchodół. K. hr. Karwicka z Wołynia.

Hotel Europejski.

Pp. W. Gliński z Truskawca. Dr. Filipowski z Sokala. H. Polaczek z Sławuty. E Stein z Węgier E. Becher z Wiednia. Michajłów z Kowna.

Hotel Langa.

Pp. I Wanke z Bolechowa. A. Kosakiewicz z Bobowy. K. Furenbruch z Saratowa. J. Steierman ze Sambora. G. Waclawik z Wiednia.

Hotel Warszawski.

Pp. J. K Szumski z Krakowa. J. Wasiewicz z Rozdołu. J. Bentz z Lachowic. J. Czasek z Pragi Stankiewicz z Tuln.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 13 grudnia 1882 o godzinie 7 rano.

Barometr 738.6mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy — 2.9°C. Psychrometr wilgotny — 2.6°C. Prężność pary 5.3mm. Wilgoć 94%. Zachmurzenie 10. Wiatr SE1. Ozon 9.

Temperatura powietrza — 2.3°R.

Barometr opada.

Stan barometru nad poziom morza 762.5mm.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 12 grudnia 1882.

	płacą (walutą austr.) zł. ct.	żądają (walutą austr.) zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m.k.	301 75	305 —
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	166 —	169 —
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	302 —	306 —
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	247 —	252 —
2. Li.t. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97 75	98 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	90 25	91 75
„ „ „ 5 pr. okresowe	97 75	98 75
Tow. kred. gal. 4. pr. w. a. los 41$^1/_2$ l.	86 60	88 —
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	100 75	101 75
„ „ „ 5 pr. w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100 50	101 50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	100 50	102 —
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	93 50	95 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6. pr, los. w 15 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	97 40	98 70
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	100 —	101 50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101 —	102 50
5. Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ Stanisławowa	23 50	25 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 54	5 64
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 42	9 52
Półimperyał	9 72	9 82
Rubel rossyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 15$^3/_4$	1 17$^1/_2$
100 marek niemieckich	58 15	58 80
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej
z dnia 9 grudnia 1882

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	76.50	76.65
luty-sierpień	76.60	76.75
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	77.20	77.35
kwiecień-październik	77.25	77.40
Losy z roku 1854 po 250 zł. m.k. 4pr.	117.75	118.50
„ „ 1860 po 500 zł.w.a. 5 pr.	129.75	130.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	135.75	136.25
„ „ 1864 po 100 zł.	168.50	169.—
„ „ 1864 po 50 zł.	168.50	169.—
Renty Com. po 42 lir austr.	40.—	42.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	145.50	146.50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	91.30	91.45
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	94.55	94.75
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.—	107.—
Bukowiny	98.—	100.—
Galicyi	97.25	98.—
Niższej Austryi	104.50	106.—
Siedmiogrodu	98.—	98.75
Węgier	98.—	98.80
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	119.50	120.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	287.80	288.10
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	848.—	851.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	825.—	826.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	575.—	577.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	208.75	209.—
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 złr. m. k.	2680.—	2685.—
Kol Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	302.40	302.80
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr	167.	167.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	342.25	342 75
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	137 25	137.50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	157.—	158 —
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	98.90	99.15
„ „ „ „ premiowe po 3%	99.75	100.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.50	102.50
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	105.50	106.50
„ „ „ „ w 36 l. 5$^1/_2$ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	90.—	90.50
„ „ „ „ po 5 proct.	97.50	98.50
„ „ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	97.50	98.50
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.10	101.50
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc.	100.75	101.50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100.05	100.20
Węg. Tow. ziem. akc. po 5$^1/_2$ proc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5$^1/_2$ proc.	100.50	102.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	93.80	94.—
Tow. kol żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93 50	94.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.50	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.50	102.50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4$^1/_2$ pr.	99.25	99.50
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	92.50	92.80
z r. 1867	99.50	99 80
z r. 1868	94.75	95.25
z r. 1872	93.—	93.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	92.—	92.50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	174.75	175.25
Clarego po 40 zł. m. k.	37.75	38.50
Tow żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	108 —	108 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	20.—	20.25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.75	24.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	—.—	39.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	35.—	35.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	18.75	19.25
Salma po 40 zł. m. k.	52.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	46.50	47.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	24.25	25.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.—	127.50
„ „ po 50. zł. w. a.	64.—	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	26.75	27.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	36.50	37.50
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.05	119.30
Paryż za 100 fr.	47.20.—	47.25.—

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.64.—	5.66.—
„ pełnej wagi	5.64.—	5.66.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.46.50	9.47.50
Rossyjski imperyał	9.74.—	9.76.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 12 grudnia 1882

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	76	60
„ „ „ w srebrze	77	30
Renta w złocie	94	90
5% austr. renta marcowa	91	40
Akcye banku wiedeńskiego	826	—
„ „ kredytowego	288	60
Londyn	119	—
Srebro	—	—
Napoleondor	9	46
Dukat cesarski men.	5	64
100 marek niemieckich	58	40

DZIENNIK URZĘDOWY.

Konkursa.

L. 65619. (8349)

W celu obsadzenia posady starszego oficyała cłowego przy c. k. głównym urzędzie cłowym w Krakowie, względnie zarządcy cłowego przy głównych urzędach cłowych w Galicyi w IX klasie rangi, ewentualnie posady zarządcy cłowego przy głównych urzędach cłowych w Galicyi w IX klasie rangi, ewentualnie posady kontrolora lub oficyała cłowego w X klasie rangi, lub wreszcie posady poborcy cłowego albo asystenta cłowego w XI klasie rangi ze systemizowanemi poborami i z obowiązkiem złożenia kaucyi służbowej, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posady mają swe podania zaopatrzone w dowody złożonego z dobrym postępem egzaminu z towaruznawstwa i postępowania cłowego, jakoteż znajomości języków krajowych wnieść przeciągu czterech tygodni do c. k. powiatowej Dyrecyi skarbu w Krakowie.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu
Lwów, 4 grudnia 1882.

L. 1808. (8353 1—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie w tutejszym okręgu szkolnym.

W powiecie Stryjskim przy szkołach etatowych jednoklasowych z roczną płacą 300 zł., a. w. i wolnem pomieszkaniem w Dobrzanach, Felizienthalu, Karlsdorfie, Kruszelnicy, Oporcu, Orawie, Pławiu, Podhorodcach, Sławsku, Smorzu, Stynawie wyżnej, Tuchli, Tucholce i Żupaniu.

Dalej na takie same posady w powiecie Żydaczowskim, w Derzowie, Nowemsiole, Wołcniowie i Żyrawie.

Prawo prezentowania we wszystkich powyżej wymienionych szkołach wykonuje miejscowa Rada szkolna.

Ubiegający się o jedną z wyż wymienionych posad mają wnieść swe podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta oraz dokładny wykaz dotychczasowej służby i pobieranej płacy za pośrednictwem swej przełożonej Władzy do tutejszej c k. okręgowej Rady szkolnej, w terminie sześciu tygodni po pierwszem ogłoszeniu niniejszego konkursu.

Z c. k. okręgowej Rady szkolnej
Stryj dnia 4 grudnia 1882.

L. 22631. (8352 1—3)

Konkurs na posadę ekspedyenta pocztowego w c kr. urzędzie pocztowym w Tymowej w starostwie Brzeskiem za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł. Roczne dochody: płaca 200 zł., ryczałt kancelaryjny 60 zł. i ryczałt 600 zł. za jazdy posłańcze do Okocima i napowrót

Podania należy wnieść do czterech tygodni w c. kr. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów, dnia 7 grudnia 1882.

L. 2355/pr. (8403)

Celem obsadzenia kilku posad komisarzy a ewentualnie posad koncepistów skarbowych w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu w randze IX względnie X klasy.

Kompetenci winni swe podania zaopatrzone w dowody wymogów prawnych tudzież znajomości języków krajowych wnieść w przeciągu czterech tygodni w drodze przepisanej do Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Lwów, dnia 9 grudnia 1882.

L. 1338/R S.O. (8278 3—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs do końca stycznia 1883, w celu stałego obsadzenia posad nauczycielskich w żółkiewskim okręgu szkolnym, a mianowicie:

1) Przy szkole 2 klasowej w Wulce mazowieckiej posada nauczyciela starszego z płacą 300 zł (w co wlicza się wartość użytku 6 morgów pola w kwocie 30 zł. i 2 sagi drzewa wartości 6 zł.) oraz 50 zł. za kierownictwo, obok wolnego pomieszkania.

Przy szkole 2 klasowej w Rzeczycy posada nauczyciela starszego z płacą 300 zł., (w co wlicza się wartość zboża w kwocie 36 zł.) oraz 50 zł., za kierownictwo, obok wolnego piemieszkania.

2) Przy szkołach 2 klasowych z płacą roczną 450 zł. bez wolnego pomieszkania 1. w Potyliczu, 2. w Ubnowie.

3) Przy szkołach 1 klasowych z roczną płacą 300 zł i wolnem pomieszkaniem w Bojańcu, Butynach. Dobrosinie, Domaszowie, Dziewięcierzu. Mierzwicy, Nowemsiole, Sulimowie, Turynce, Wasylowie i Winnikach.

4) Przy szkołach 1 klasowych etatotowych z wolnem pomieszkamiem i roczną płacą 300 złr, w którą wlicza się wartość pobieranych naturaliów: W Bełzcu wartość zboża w kwocie 60 zł., w Kłodnie użytek 17 morgów gruntu w kwocie 55 zł., podatek opłaca nauczyciel) w Kłodzienku użytek ogrodu w kwocie 10 zł., w Różańce wartość 2 sągów drzewa w kwocie 14 zł., w Żurawcach wartość zboża w kwocie 54 zł., użytek pola w kwocie 10 zł, w Z...czku wartość 2 sągów drzewa w kwocie 6 zł., w Lubelli wartość ziemiopłodów w kwocie 26 zł 40 ct.

5) Przy szkołach filialnych z roczna płacą 250 zł., i wolnem pomieszkaniem: W Artasowie, Kulawie. Mokrotynie, Nahorcach, Soposzynie, Wiązowie i w Żółtańcach.

Kandydaci (kandydatki) ubiegający się o tę posady, mają wnieść podania wraz z dokumentami i wykazami służbowemi do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi za pośrednictwem swych przełożonych i tych c. k. Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej
W Żołkwi, 28 listopada 1882.

L. 69999. (8373 3—3)

W celu nadania opróżnionego stypendyum w kwocie rocznej 78 zł. z fundacyi ś. p. Maryi Rohmederowej przeznaczonego dla ubogiego ucznia, oddającego się naukom medycznym w kraju urodzonego w Galicyi rzym. kat religii rozpisuje się konkurs z terminem do końca grudnia 1882, kandydaci zawodu lekarskiego ubiegający się o to stypendyum winni wnieść swe podania za pośrednictwem Wydziału lekarskiego przed upływem terminu konkursowego do c. k. Namiestnictwa, i dołączyć do podań metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, tudzież świadectwa szkolne.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów, dnia 29 listopada 1882.

Licytacye.

L. 6576. (8394 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Lisku uwiadamia, że celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 6 zł. 32 ct. i 15 rat po 6 zł. z pn. odbędzie się w dniach: 22 grudnia 1882, 23 stycznia i 21 lutego 1883, zawsze o 11 godzinie rano publiczna sprzedaż realności Andryja Uryńczaka pod l. 51 w Stankowej położonej, przy pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową, przy trzecim niżej tej ceny

Cena wywołania 300 zł. Zakład 30 zł. Inne warunki w sądzie przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Lisko, 23 listopada 1882.

L. 6690. (8315 1—3)

Dnia: 23 stycznia, 20 lutego i 21 marca 1883, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. k. 115 w Uszwi położonej, wykazem hipotecznym 115 księgi gruntowej gminy Uszew objętej, Michała Cichostępskiego własnej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia 336 zł. 84 ct. Ewentualny termin do ułożenia lżejszych warunków o 4 godz. 21 marca 1883.

Cena wywołania 900 zł Wadyum 90 zł.

Wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

C. k sąd powiatowy

Brzesko, dnia 9 września 1882.

L 6539. (8314 1—3)

Dnia: 23 stycznia, 20 lutego i 21 marca 1883, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l k. 111 subrep. 125 w Porąbce uszewskiej Jana Mleczka własnej, na rzecz uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia 252 zł. 61 ct

Cena szacunkowa 600 zł. Wadyum 60 zł.

Ewentualny termin do ułożenia lżejszych warunków na 21 marca 1883. o 4 godzinie.

Warunki licytacyjne, przeglądnąć można w sądzie.

C. k. sąd powiatowy

Brzesko, dnia 11 września 1882.

L. 11413. (8364 1—3)

C k sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza. iż celem wydobycia wierzytelności Berla Schallera 120 zł. z pn. egzekucyjna publiczna sprzedaż realności nietabularnej l. 606 w Kołomyi, dłużnika Michała Kowalczuka własnej, dnia: 22 grudnia 1882, i 26 stycznia 1883, o godz. 10 w biurze V przeprowadzoną będzie.

Cena wywołania, oraz szacunkowa wynosi 165 zł. Wadyum 16 zł. 50 ct.

Poniżej ceny szacunkowej realność sprzedaną nie będzie

Bliższe warunki powziąć można z aktów sądowych.

Kołomyja, 16 listopada 1882.

L. 17247. (8311 2—3)

C. k. sąd powiatowy miej. deleg. zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Feibisza Szleifera w kwocie 5 zł. z pn. odbędzie się dnia: 18 stycznia, dnia 31 stycznia i dnia 13 lutego 1883, o godz. 10 rano, w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Piotra Czarnego własnej, nietabularnej pod l. k. 271 położonej, która przy trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej 288 zł. sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 28 zł. 80 ct.

Stanisławów, 19 października 1882.

L 6437. (8393 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Lisku uwiadamia, że celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 6 zł. 32 ct. i 22 rat po 6 zł. z pn. odbędzie się w dniach: 22 grudnia 1882, 23 stycznia i 20 lutego 1883, zawsze o 11 godzinie rano, publiczna sprzedaż realności Dmytra Cyca pod l. 20 w Stankowej położonej, przy pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową, przy trzecim niżej tej ceny

Cena wywołania 150 zł. Zakład 15 zł

Inne warunki w sądzie przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Lisko, dnia 15 listopada 1882.

L. 5536 (8243 3—3)

W dniu 3 stycznia, 7 lutego i w dniu 7 marca 1883 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w c. k. sądzie powiat. w Sądowej Wiszni przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 15 w Arłam-Woli położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, Justyny i Michała Kryworuków własnej, na rzecz zakładu kredytowego wł ściańskiego we Lwowie celem zaspokojenia kwoty 143 zł. 88 ct. a. w. z przynależ. z tem, że na pierwszym i drugim terminie realność ta tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej.

Cenę wywołania stanowi 350 zł.

Wadyum wynosi 35 złr.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania można można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Sądowa Wisznia dnia 20 listopada 1882.

L. 5305. (8337 3—3)

W dniach: 20 grudnia 1882, 19 stycznia i 20 lutego 1883, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod l. konsk. 83 subrep. 118 w Wołoszynowie położonej, dłużników Michała, Iwana, Tacyanny, Mikołaja Filipków własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu kredyt. włościańskiego na zaspokojenie sumy 196 zł w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 600 zł. Wadyum 60 zł.

Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Staremiasto, dnia 30 września 1882.

L. 3841. (8320 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Tłumaczu podaje do wiadomości, że na dniu: 22 grudnia 1882, 22 stycznia i 22 lutego 1883, każdym razem o godzinie 10 rano, celem wydobycia kwoty 15 zł. z pn. w sądzie egzekucyjna sprzedaż realności l. 67 w Puźnikach w ten sposób się odbędzie, iż takowa na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim i niżej takowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Cena wywołania 200 zł. Wadyum wynosi 20 zł

Warunki licytacyjne przejrzeć można w t s. registraturze.

Tłumacz, dnia 30 czerwca 1882.

L. 3925. (8334 3—3)

W dniach: 20 grudnia 1882, 19 stycznia i 20 lutego 1883, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod l. konsk. 61/49 w Potoku wielkim położonej, dłużnika Iwana Seńczyszaka własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu kredyt. włościańskiego na zaspokojenie sumy 150 zł. w. a z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 300 zł. Wadyum 30 zł.

Resztę warunków w tutejszej registraturze

C. k. sąd powiatowy

Staremiasto, dnia 28 sierpnia 1882.

L. 3704. (8333 3—3)

Dnia: 20 grudnia, 19 stycznia i 21 lutego 1883, o godzinie 9 przed południem, zostanie realność l. kons. 109 rep. 91 w Turzem w drodze licytacyi przy 1szym i 2gim terminie tylko wyżej lub za cenę szacunkową, przy trzecim także niżej ceny szacunkowej sprzedaną

Cena wywołania wynosi 250 zł. w. a.

Wadyum 25 zł. w. a.

Dalsze warunki można przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Staremiasto, 20 września 1882.

L. 4707. (8335 3—3)

W dniach: 20 grudnia 1882, 19 stycznia i 20 lutego 1883, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności, pod l. konsk. 175 w Leninie wielkiej położonej, nieobjętej masy po ś. p. Wasylu i Katarzynie Kulas własnej, w tutejszym c. k sądzie na rzecz Zakładu kredyt. włościańskiego na zaspokojenie sumy 147 zł. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej. zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 300 zł. Wadyum 30 zł.

Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Staremiasto, dnia 22 września 1882.

L. 3981. (8316 3—3)

Na dniu: 19 grudnia 1882, 19 stycznia i 2igo lutego 1883, każdym razem o 10 godzinie przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. 261 w Grzymałowie.

Cena wywołania 125 zł. Wadyum 12 zł. 50 ct. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Grzymałów, 31 października 1882.

L. 5567. (8265 3—3)

C. k sąd powiatowy w Uhnowie uwiadamia, że w sprawie egzekucyjnej zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Danielowi i Maryi Łysiakom pto 144 złr. 33 ct. odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa publiczna licytacya dłużniczej realności pod l k 53 w Uhnowie położonej, do tąd ciała tabularnego niestanowiącej, w protokole z dnia 9 maja 1879 zastawniczo opisonej w dniu 9 stycznia, 12 lutego i 12go marca 1883 zawsze o godzinie 10tej rano z tem. że realność w pierwszych 2 terminach za cenę szacunkową lub wyżej tejże, na trzecim także niżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi kwotę 600 złr w. a.

Wadyum 60 złr.

Resztę warunków i akt opisania są do przejrzenia w ts. registraturze.

Uhnów, dnia 9 października 1882.

Bl. 24439. (8181 3—3)

Behufs Hereinbringung der Forderung der k. k. priv. österr. Hypothekenbank per 2723 fl 47 kr. öst W. sammt 6 prc. Zinsen vom 1 November 1879 und den bereits zuerkannten Exekutionskosten per 30 fl. 60 kr. ö. W. werden zur exekutiven Feilbietung der in Krakau Stadtheil I Nr 25 (früher Nr. 354 Gemd. III gelegenen laut Hauptbuch Gm. III vol. nov. 3 pag. 583 n. 5 haer der Johanna Großmann gehörigen Realität neue drei Termine auf den 30 Jänner, den 6 März und den 3 April 1883 jedesmal um 10 Uhr Vorm im Gebäude des k. k Landesgerichtes bestimmt.

Der Ausrufspreis beträgt 11608 fl, unter welchem die Realität bei obigen drei Terminen nicht hintangegeben werden wird.

Das Vadium beträgt 1160 fl.

Die übrigen Lizitationsbedingungen, sowie der Grundbuchsauszug können in der Registratur eingesehen werden.

Krakau, am 17 November 1882.

L. 6853. (8229 3—3)

Sąd miejsko-delegowany Rzeszowski ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Izaaka Holloszyca w kwocie 96 zł z pn. odbędzie się w dniach: 1 lutego, 8 marca i 12 kwietnia 1883, każdym razem o godzinie 10 przed południem. w gmachu sadowym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 94 w Staromieściu położonej, według wyk. hip. l. 97 gminy Staromieście dłużnika Franciszka Wróbla własnej. protokołem z dnia 5 sierpnia 1881 uchwałą z dnia 17 września 1881 l 8986 przyjętym, na 885 zł. 57 ct. oszacowanej, w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej tejże, zaś w trzecim terminie także poniżej takowej.

Wadyum wynosi 89 zł. Resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.

Rzeszów, 27 listopada 1882.

L. 2468 (8262 3—3)

C. k sąd powiatowy w Jordanowie zawiadamia, że celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Jakobsohna w kwocie 27 złr. a. w. z pn. od Jana i Agnieszki Traczyków należącej, odbędzie się w dniach 19go grudnia 1882, 16 stycznia i 19 lutego 1883 każdym razem o godzinie 10 rano w lokalu sądowym publiczna licytacya 4 parcel gruntu w roli Traczykowej pod l. 26 w Osielcu położonych, dłużników Jana i Agnieszki Traczyków własnych.

Cena wywołania wynosi 28 złr. a. w.

Wadyum wynosi 10 prc.

Resztę warunków licytacyjnych oraz akt zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tut. sądowej registraturze.

Jordanów, dnia 24 czerwca 1882.

L. 2556 (8261 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Jordanowie zawiadamia, że celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Jakobsohna w kwocie 16 zł. a. w. z pn. od Józefa Szczęchala się należącej odbędzie się w dniach 18 grudnia 1882, 15go stycznia i 15 lutego 1883 każdym razem o godzinie 10 rano w lokalu sądowym publiczna licytacya 2 parcel gruntu do 124 części roli Laskówki pod l. 13 w Wieprzu położonych, dłużnika Józefa Szczęchela własnych

Cena wywołania wynosi 60 złr. a w.

Wadyum wynosi 10 prc.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akt zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tut. sądowej registraturze

C. k. sąd powiatowy

Jordanów, dnia 24 czerwca 1882.

L 6433 (8250 3—3)

Dnia 9 stycznia, 6 lutego i 6 marca 1883 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności l k. 158 wykazu hip. 147 księgi gruntowej gminy Gnojnik objętej, Jędrzeja i Katarzyny Migdów własnej, na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku celem zaspokojenia 100 złr.

Cena szacunkowa 170 złr.

Wadyum 17 złr.

Ewentualny termin do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych dnia 6 marca 1883 o godz. 4 po połud

Akt oszacowania i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Brzesko, dnia 19 września 1882.

Księgi gruntowe.

L. 8860. (8395)

C. k. sąd powiatowy w Nadwórnie ogłasza. że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Pasieczna dnia 2 stycznia 1883 rozpoczyna.

Każdy mający prawny interes w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla ochrony lub wyjaśnienia swych praw za stosowne uzna.

C. k. sąd powiatowy

Nadwórna, dnia 7 grudnia 1882.

L. 572. (8387)

Komisya hipoteczna przy Prezydyum sądu obwodowego w Przemyślu oznajmia niniejszem, że arkusze posiadania we formie wykazów hipotecznych dla gminy katastralnej Radymno sporządzone oraz inne akta odnoszące się do przyszłej księgi gruntowej w spomnionej gminy są do powszechnego przeglądu w c. k. miej. del sądzie powiatowym w Przemyślu złożone

W razie wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości tych wykazów hipotecznych wyznacza się do dalszych dochodzeń termin na dzień 20 grudnia 1882, na którym interesowane strony przed kierującym dochodzeniem stawić się mają.

Przemyśl, dnia 8 grudnia 1882

L. 5624. (8382)

C. k. sąd powiatowy w Krakowcu ogłasza, że wyłożył do powszechnego przeglądu projekt księgi gruntowej dla gminy katastralnej Wielkiejoczy z przysiółkiem Futory, wyznaczając termin do wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania w formie wykazów hipotecznych na dzień 28 grudnia 1882, na którym strony przed komisarzem hipotecznym stawić się mają.

Krakowiec, dnia 9 grudnia 1882.

L. 18170. (8350 3—3)

Celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgach dzierżawnych niżej poszczególnionych na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1883 lub też do końca grudnia 1885 odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze w dniach niżej oznaczonych publiczna licytacya. Ceny wywołania rocznego czynszu są niżej wyrażone. Wadyum składać się mające wynosi 10 prc. ceny wywołania. Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum winne być wniesione do godziny rozpoczęcia licytacyi dotyczącego przedmiotu dzierżawy do rąk naczelnika c. k. pow. dyrekcyi skarbu w Samborze. Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Samborze i u Nadzorach straży skarbowej w Samborze, w Stryju, Drohobyczu, Turce i Rudkach.

Liczba porządkowa	Okręg dzierżawny	klasa taryfy	cena wywołania rocznego czynszu od mięsa złr.	Licytacya odbędzie się od godziny 9 z rana do 2 popołudniu w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze dnia
1	Drohobycz	II	40.000	18 grudnia 1882.
2	Sambor	II	15.677	
3	Staremiasto	III	3056	19 grudnia 1882.

C. k powiatowa Dyrekcya Skarbu.

Sambor, dnia 6 grudnia 1882.

L. 59. (8419)

Do dochodzenia miejscowego względem sprostowania operatu założenia nowej księgi gruntowej dla posiadłości tabularnych w gminie katastralnej Bedrykowce z miejscowością Żyrawka wyznaczonym zostaje termin na dzień 19 grudnia 1882, o godzinie 8 rano i na takowy interesowanych pod prawnem następstwem się zaprasza.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki, 6 grudnia 1882.

L. 5623. (8381)

C. k. sąd powiatowy w Krakowcu ogłasza, że wyłożył do powszechnego przeglądu projekt księgi gruntowej dla gminy katastralnej Żmijowiska wyznaczając termin do wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania w formie wykazów hipotecznych na dzień 20 grudnia 1882, na którym strony przed komisarzem hipotecznym stawić się mają

Krakowiec, dnia 9 grudnia 1882.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 24942 (7827 1—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Eustachego Zakrzewskiego z miejsca pobytu niewiadomego, iż w sporze adw. dra Wawrzyńca Stycznia przeciwko niemu o zapłacenie sumy 2351 zł. 96 ct. w. a. z pn. ustanowionym został kuratorem adw. dr. Leo z substytucyą adw. dra Kleina, celem wniesienia obrony w dniach 90 pod rygorem §. 32 u s. na pozew de praes. 3 listopada 1882 l. 24942.

Wzywa się zatem p. Eustachego Zakrzewskiego, aby w wyż oznaczonym czasie, albo sam wniósł obronę, albo potrzebne dokumenta ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał, i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki samemu sobie przypisać będzie musiał.

Kraków, dnia 6 listopada 1882.

L. 4618. (7957 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach jako władza kuratelarna, uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Ignacego Stadnika, że tegoż żona Pelagia Stadnikowa wniesła do tutejszego sądu dnia 25 października 1882 do l. 4618 prośbę o wydanie gotówki 416 zł. 10 ct. w. a. przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie jako wynagrodzenie za spaloną połowę budynków pod l. k. 157 w Niżankowicach, Ignacego Stadnika własną, nadesłanej, i że na tę prośbę do dochodzeń wyznaczono w tutejszym sądzie termin na dzień 2go marca 1883, o 9 godzinie przed południem, i dla nieobecnego Ignacego Stadnika ustanowiono kuratora p. Zdzisława Malisza, c. k. notaryusza w Niżankowicach.

Wzywa się zatem z życia i miejsca pobytu niewiadomego Ignacego Stadnika, aby się albo sam zgłosił, albo pełnomocnika ustanowił, i sądowi podał, inaczej rozprawę przeprowadzi się z kuratorem, a on skutki z tąd wynikłe, sam sobie przypisać będzie musiał. C. k. sąd powiatowy

Niżankowice, dnia 4 listopada 1882.

L. 8488. (7928 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia nieobecnego z życia i miejsca pobytu nieznanego Hryńka Hejnika, który w bitwie pod Königrätz w roku 1866 rzekomo zaginął, iż w dniu 30 grudnia 1881 zmarła w Ostrowie matka jego Paraśka z Mokrych 1go Hejnik 2go Knysz bez testamentu z pozostawieniem majątku, i wzywa go, aby do spadku tego w przeciągu jednego roku się zgłosił lub obecne swe miejsce pobytu podał, gdyż inaczej spadek ten z kuratorem dla niego ustanowionym Janem Mokrym z Ostrowa przeprowadzonym zostanie

Szczerzec, 30go października 1882.

L. 19003. (7843 3—3)

Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że Tytus Bujnowski mianowany reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 15 sierpnia 1882, l. 12765 notaryuszem w Tuchowie, wykonał dnia 2 listopada 1882 przysięgę dla c. k notaryuszów przepisaną.

Kraków, dnia 8 listopada 1882.

Zl. 7974. (7726)

Das k. k. Kreis- als Handelsgericht zu Złoczów bringt zur öffentlichen Kenntniß, daß in Folge hg. Beschlusses vom 2 September 1882 Zl. 7013 im hg Erwerbs- und Wirthschaftsgenossenschaften Register B. 1 S 51, 52 nach Ersichtlichmachung der fortlaufenden Post Nr. 23 in der Rubrik I, des Tages der Eintragung d. i. 15 September 1882 in der Rubrik II, die Genossenschaftsfirma „Credit und Vorschußgesellschaft für Agrikultur, Handel und Gewerbe in Brody, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung“ in deutscher und „Towarzystwo kredytowe i zaliczkowe dla rolnictwa, handlu i przemysłu w Brodach stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“ in polnischer Sprache in der Rubrik III eingetragen wurde, ferner wurde ersichtlich gemacht, in der Rubrik IV, die Genossenschaft habe ihren Sitz in Brody und in Rubrik IV: das Unternehmen beruht auf den in der constituirenden Generalversammlung der Genossenschafter vom 4 August 1882 genehmigten Statuten (P 29 Beil. Buch).

Der Gegenstand des Unternehmens besteht in der gegenseitigen Beschaffung der, den Mitgliedern zum Betriebe der Landwirthschaft und Gewirbe nöthigen Geldmittel im Wege ges gemeinschaftlichen Kredites. Den Vorstand bilden: Sigmund Margulies, Handelsmann in Brody als Direktor, Dawid Aschkenazy, Handelsmann in Brody, als Direktor und Moses Kobritz, Handelsmann in Brody, als Kontrolor. Die Firma der Genossenschaft wird giltig durch zwei Vorstandsmitglieder gezeichnet.

Ein Geschäftsantheil ist auf 250 fl. ö. W. festgesetzt, wovon 20 pcc. beim Eintritte, der Rest binnen acht Monaten nach dem Eintritte in die Genossenschaft zu entrichten sind

Die Bekanntmachungen der Genossenschaft geschehen durch öffentlichen Aufschlag und überdieß durch Veröffentlichung in den Amtsblättern „Gazeta Lwowska“ und „Dziennik polski“.

Złoczów, den 20 Oktober 188 .

L. 13.868. (8144 3—3)

Niniejszem podaje się do wiadomości, że Berl Segal i Leon Brokl wnieśli pozew przeciw Leibie i Rywce Rychter z życia i miejsca pobytu niewiadomym, ewentualnie ich z miejsca pobytu i z nazwiska niewiadomym spadkobiercom przez kuratora ustanowić się mającego o uznanie za zadawnione i sposobne do extabulacyi prawa najmu mieszkania w domu pod l. k. 5 miasta w Drohobyczu Dom Civ T. I pag. 34 n. 6 on. intabulowanego i że w tej sprawie po ustanowieniu dla pozwanych p. dra Gelehrtera adwokata w Drohobyczu jako kuratora termin do obrony na dzień 15 stycznia 1883 o 9 rano w B. Nr. 2 wyznaczono.

Wzywa się przeto Leiby Rychlera i Ryfkę Rychler ewentualnie ich spadkobierców by wcześnie przed rzeczonym terminem w tutejszym sądzie lub u kuratora swego się zgłosili i należyte oświadczenie lub informacye kuratorowi zdali lub nadesłali, gdyż inaczej złe skutki sami sobie przepisać będą musieli.

Drohobycz 21 listopada 1882.

L. 170. (7923 3—3)

Wydział tarnowskiej Izby adwokatów ogłasza niniejszem, że wpisał dra Ernesta Geisslera w listę adwokatów z siedzibą w Nowym Targu.

Tarnów, dnia 16 listopada 1882.

L. 30.082. (8071 3—3)

C k. wyższy sąd krajowy we Lwowie oznajmia niniejszem, że dr Karol Lenartowicz reskryptem c. k. ministerstwa sprawiedliwiwości z dnia 10 sierpnia 1882 l. 12.503 notaryuszem w Tłustem mianowany, dnia 21 listopada 1882 wykonał przysięgę służbową i może urzędownie swe rozpocząć.

Lwów, dnia 22 listopada 1882.

L. 47.048 (8172 3—3)

Lwowski c k. sąd krajowy ustanawia dla z miejsca pobytu nieznanej Berly Fellner de Feldegg, właścicielki dóbr Zaryszcze celem doręczenia jej tusądowej uchwały z z dnia 20 maja 1882 l 21.150, którą egzekucyjna sekwestracya dóbr Zaryszcze na rzecz gal. Towarzystwa kred. ziemskiego we Lwowie celem ściągnienia pretensyi 22.965 złr 10 ct. z pn. dozwoloną została, jak i celem doręczania jej dalszych w tej sprawie zapaść mających uchwał sądowych — kuratorem ad actum p. adw. dra Małachowskiego z substytucyą p. adw. dr. Dulęby i o tem rzeczoną kurandkę niniejszem do właściwego zastosowania się zawiadamia.

Lwów, dnia 4 listopada 1882.

L. 25255. (7949 3—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Leinkrama, iż wskutek skargi wekslowej, wniesionej przez Kasę oszczędności miasta Krakowa uchwałą z dnia 10 listopada 1882 l. 25255 wydano nakaz zapłaty polecający Józefowi Leinkramowi, aby jako akceptant zaskarżonego wekslu sumę wekslową 200 zł. w. a. z pn. Kasie oszczędności miasta Krakowa, jako posiadaczce wekslu, w przeciągu dni trzech zapłacił, lub w tym samym czasie wniósł zarzuty, i że uchwałę tę doręczono adw. drowi Kleinowi, którego ustanowiono kuratorem ad actum niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Leinkrama.

Kraków, 10 listopada 1882.

L. 1642. (8033 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Skałacie podaje do wiadomości, że w dniu 24 lutego 1876 zmarł w Nowosiółce Józef Kilarowski bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, pozostawiając majątek, tudzież dzieci Katarzynę Koteśnik, Maryę Chruszcz, Franka, Michała i Annę Kilarowskich i przez głowę syna Pawła Kilarowskiego wnukę Maryę Kilarowską

Gdy miejsce pobytu Franka Kilarowskiego wiadomem nie jest, przeto wzywa go się, by w przeciągu jednego roku w tymże sądzie się zgłosił i oświadczenie do spadku wniósł, inaczej bowiem pertrakcya spadkowa ze zgłoszonemi spadkobiercami i z kuratorem dla niego w osobie Jędrzeja Rybaka z Nowosiółki ustanowionym przeprowadzoną zostanie.

C k. sąd powiatowy

Skałat, dnia 10 kwietnia 1882

L. 46972. (7963 3—3)

C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany dla miasta i przedmieść Lwowa, uwiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Antoniego Szumlańskiego i Alberta Ernesta Ludwika Wilhelma 4ga imion Rollheusera, iż w sprawie egzekucyjnej Karoliny Krynickiej przeciw pierwszemu o zapłacenie 50 zł. z pn. dozwoloną została tus. uchwałą z dnia 31go marca 1882 l. 14021 egzekucyjna sprzedaż sumy 1000 zł. w stanie biernym dóbr Zarzyszcze, Alberta Ernesta Ludwika Wilhelma Rollheusera własnych, na rzecz dłużnika intabulowanej, zaś uchwałą z dnia 28 czerwca 1882 l. 30148 protokół licytacyjny do wiadomości przyjęto, i że celem doręczenia im tych uchwał, dla pierwszego z nich adw dra Krzyżanowskiego, dla ostatniego zaś adw. dra Dornbacha kuratorami ustanowiono

Wzywa się zatem nieobecnych, aby swym kuratorom informacyi do zastępstwa udzielili lub innych zastępców ustanowili, inaczej szkodliwe następstwa sami sobie przypisać będą musieli.

We Lwowie, dnia 26 września 1882.

Doniesienia prywatne.

L. 1482. (8325 3—3)

Obwieszczenie.

Wydział rady powiatowej brodzkiej podaje do wiadomości, że budżet Rady powiatowej na rok 1883 został wyłożony, w myśl postanowienia §. 30 ust. o Repr. powiat., w biórze Wydziału na dni 14 do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Brody, dnia 7 grudnia 1882.

Konkurs.

Rada powiatowa Stanisławowska rozpisuje konkurs na posadę sekretarza z pensyą stałą rocznie 1000 zł. Wymaga się dokładnej znajomości ustaw państwowych i krajowych, oraz obu języków krajowych i języka niemieckiego. Podania opatrzone certyfikatami przyjmuje do dnia 1go lutego 1883 Prezydyum Wydziału powiatowego w Stanisławowie. (7632 11--?

Wydział Rady powiatowej.

Galicyjski Bank Kredytowy.

W celu zaopatrzenia naszych kopalń **wosku ziemnego w Borysławiu** w potrzebny w roku 1883 materyał drzewny rozpisujemy w drodze ofert

Dostawę

1) około 90.000 metrów bieżących drzewa jodłowego w całych klocach wraz z korą dostarczyć się mającego
2) „ 48.000 metrów bieżących tak zwanych Wandhölzer (kloców) 12 calowych na wpół przerzniętych.
„ 15.000 metrów bieżących brusów jodłowych grubości 80 m/m
„ 4.000 metrów bieżących brusów jodłowych grub. 118 m/m
„ 37.500 sztuk tarcic jodłowych różnych grubości
„ 500 sztuk oszwarów jodłowych
3) „ 6.000 metrów bieżących kloców jodłowych obrobionych 18|21 ctm.
4) „ 1.600 metrów sześciennych drzewa opałowego bukowego.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na materyał drzewny dla kopalń Borysławskich" należy wnieść najdalej do dnia 28 grudnia r. b o godzinie 12tej w południe do dyrekcyi Galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie ul. Jagiellońska 3, równocześnie zaś jednak oddzielnie złożyć przy kasie galicyjskiego Banku kredytowego.

Wadyum w wysokości 10 prc. wartości oferowanych materyałów.

Oferty mogą być wniesione na wszystkie pozycye razem lub każda oddzielnie.

Szczegółowe wykazy dostawić się mających materyałów, tudzież warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach Galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, lub w Zarządzie kopalń bankowych w Borysławiu.

Lwów, dnia 12 grudnia 1882.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony.)

(8421 1—3)

L 6?73. (8354 1—3)

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia przysługujących gminie miejskiej Brodzkiej, praw, a to:

a) prawa propinacyi od gorących napojów i piwa.
b) prawa do poboru opłat gminnych od gorących napojów i piwa.
c) prawa propinacyi od miodu
d) prawa poboru opłaty gminnej od miodu, niemniej.
e) celem wydzierżawienia trzech karczem na czas od 1 stycznia 1883 lub w razie później nastąpić mającego oddania objektów dzierżawy od tegoż dnia do dnia 31 grudnia 1?85, odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Brodów, na dniu 21 grudnia r. b. a w razie nieuzyskania pomyślnej ceny, dnia 23 i 27 grudnia r. b. każdym razem o godzinie 12 w południe publiczna rozprawa licytacyjna

Cenę fiskalną ustanawia się za przedmiot dzierżawny,

do a) na rocznych . . . 10.000 złr.
„ b) na rocznych . . . . 35.000 złr.
„ c) i d) łącznie na rocznych 1.000 złr
„ e) na rocznych . . . . 1 200 złr.

z tym dodatkiem, iż wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne razem to jest jednemu przedsiębiorcy wydzierżawione zostaną.

Bliższe warunki licytacyi można w godzinach urzędowych w tutejszym urzędzie przejrzeć.

Zwierzchność gminna.

Brody, d. 9 grudnia 1882

WYKAZ LISTÓW ZASTAWNYCH I DŁUŻNYCH

Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie, wylosowanych przy dziewiątem zwyczajnem losowaniu w obecności c. k. komisarza rządowego, c. k. notaryusza i komisyi z grona Rady nadzorczej, odbytem dnia 29 listopada 1882 roku.

$5\frac{1}{2}\%$ listy zastawne na monetę srebrną:

Ser II. Nr. 12, 14, 21, 35, 40, 47, 50, 94, 100, 113, 123, 144, 148, 149 i 182.

6% listy zastawne na walutę bankową:

Lit. A Ser. I. Nr. 143.

Lit. A. Ser. II Nr. 1, 5, 63, 73, 218, 438, 499, 556, 612, 628, 649, 668, 705, 743, 811, 825, 879, 1030, 1058, 1154, 1157, 1187, 1385, 1463, 1464, 1475, 1649, 1666, 1685, 1701.

Lit. A. Ser. III. Nr. 67, 207, 228, 287, 311, 348, 380, 403, 417, 477, 517, 538, 543, 573, 631, 860, 863, 916, 919, 1028, 1067, 1072, 1134, 1155, 1157, 1206, 1229, 1288, 1332, 1334, 1355, 1365, 1375, 1407, 1511, 1520, 1544, 1591, 1660, 1807, 1825, 1899, 1972, 2066, 2141, 2146, 2218, 2241, 2279 i 2427.

Lit. B. Ser. II. Nr. 12, 18, 55, 59, 65, 89, 112, 114, 121, 140, 147, 158, 165, 176, 17?, 205, 2?6, 210, 211, 216, 221, 254, 268, 272, 277, 288, 299, 322, 324, 330, 349, 354, 359, 379, 381, 384, 411, 428, 447, 460, 463, 482, 483, 502, 531, 542, 547 i 552.

Lit. B. Ser. III. Nr. 1, 3, 15, 39, 43, 53, 67, 68, 69, 79, 96, 98, 103, 116, 127, 137, 143, 144, ?51, 157, 159, 166, 172, 173, 179, 181, 191, 193, 206, 212, 225, 236, 252, 271, 279, 291, 305, 306, 337, 338, 339, 344, 355, 367, 405, 425, 431, 445, 45?, 456, 469, 476, 499, 526, 585, 600, 602, 603, 610, 618, 619, 631, 639, 653, 661, 668, 671, 673, 675 i 694.

7% listy dłużne.

Ser. I Nr. 15013, 15017, 15018, 15043, 15123, 15131, 15133, 15143, 15149, 15154, 152?7, 15246, 15252, 15328, 15334, 15426, 15500, 15536, 15538, 15546, 15585, 15627, 15662, 15708, 15725, 15732, 15758, 15760, 15768, 15777, 15780, 15788, 15808, 15814, 15815, 15822, 15823, 15836, 15837, 15839, 15844, 15847, 15848, 15851, 15853, 15854, 15856, 15859, 15860, 15861, 15862, 15863, 15870, 15871, 15872, 15873, 15878, 15880, 15881, 15890, 15891, 15892, 15894, 15897, 159?0, 15902, 15904, 15906, 15911, 15913, 159?5, 159?6, 15917, 159?9 i 15921.

Ser. II Nr. 10061, ?0098, 10104, 10116, 10117, 10119, 10126, 10146, 10153, 10155, 10167, 10194, 102?6, 10257, 10285, 10299, 10323, 10361, 10366, 10384, 10399, 10468, 10478, 10481, 10501, 10541, 10543, 10553, 10558, 10559, 10579, 10580, 10602, 106?2, 10629, 10646, 10668, 10669, 10671, 10676, 10677, 10692, 10720, 10722, 10760, 10791, 10810, 10832, 10837, 10894, 10907, 10913, 109?4, 10929, 10930, 10937, 10940, 10946, 10961, 10963, 10973, 10984, 10986, 11002, 11026, 11039, 11050, 11057, 11063, 11075, 11084, 11093, 11099, 11102, 11108, 11114, 11123, 11132, 11138, 11140, 11154, 11155, 11173, 11175, 1118?, 11230, 11234, 11250, 11261, 11277, 11281, 11286, 11291, 1129?, 11306, 11345, 11355, 11378, 11398, 1142?, 11425, 11434, 11457, 11462, 11478, 10483, 11499, 11525, 11563, 11567, 11570, 11627, 11649, 11650, 11656, 1166?, 116?4, 11715, 11719, 11722, 11726, 12753, 11761, 11772, 11781, 11785, 1179?, 11799, 11817, 11823, 11825, 11851, 11?68, 11?93, 11906, 11910, 11917, 11922, 11930, 11950, 11956, 11975, 11979, 11980, 11990, 12003, 12005, 12007, 1?010, 12020.

W myśl Statutów wylosowane Listy Zastawne i Dłużne płatne są w imiennej wartości w kasach Zakładu kredytowego we trzy miesiące po wylosowaniu, a zatem z dniem 1 marca 1883 r; z tym też dniem ustaje oprocentowanie powyższych Listów.

Kraków, dnia 29 listopada 1882 r.

Dyrekcya.

(817?)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. Papier z c. k. uprzyw. fabryki papie